Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 316 (1016) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 14 LISTOPADA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Wykonać w pełni plan na rok 1951

Zbliżamy się do połowy ostatniego kwartału 1951 roku — drugiego roku planu 6-letniego. Wysiłki nasze skierowane są w jednym kierunku: wykonać w pełnym asortymencie i w terminie plan roczny.

Czyn polskiej klasy robotniczej dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej spowodował poważny zryw produkcyjny w naszym przemyśle. Podjęcie i wykonanie zobowiązań październikowych, pozwoliło szeregowi zakładów, które w trzecim kwartale br. — wskutek braku bojowości w przełamywaniu trudności, w mobilizowaniu załóg — nie osiągnęły 100 procent planu, zrealizować i przekroczyć plan za październik 1951 r.

To dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań październikowych — uruchomione zostały przed terminem przy wielkiej pomocy radzieckiej, ważne inwestycje sześciolatki: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, potężny i nowoczesny kombinat włókienniczy w Piotrkowie. Ruszył także taśmowiec węglowy w Szczecinie. To dzięki wykonaniu Czynu Październikowego pchnęliśmy w setkach zakładów produkcję wzwyż, wzmogliśmy nasze tempo.

Co ujawnił Czyn Październikowy mas pracujących naszego kraju?

Czyn wykazał nade wszystko, że decydującym źródłem twórczej inicjatywy, ofiarnej, bojowej postawy załóg — postawy, która pozwala łamać przeszkody, likwidować „wąskie gardła", podnosić wydajność pracy — jest wzrastająca świadomość polityczna naszej klasy robotniczej. Czyn ujawnił szerokie rezerwy, tkwiące w każdym zakładzie pracy, w każdym oddziale produkcyjnym. Czyn wykazał, że przy mobilizacji, przy bojowości i operatywności kierownictwa można te rezerwy wykorzystać i dokonać poważnego kroku naprzód.

I tak dla przykładu — zakłady podległe Centralnemu Zarządowi „Tasko", które nie wykonywały planów od maja br., w październiku wykonały 101 procent planu, co w stosunku do września wynosi wzrost o 26 procent. Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi w październiku wykonały 102 procent planu (lipiec — 97 procent, sierpień — 95 procent). Huta „Florian", która w sierpniu wykonała 91 procent planu, a we wrześniu 84 procent, w październiku plan przekroczyła. Podobnie ma się rzecz z hutą „Batory", z zakładami im. Stalina w Poznaniu itd.

Konkretne, wyraźne wyniki dał także Czyn Październikowy w górnictwie (kopalnia „Prezydent": wrzesień — 95 procent planu, a październik — 102,5 procent, kopalnia „Anna": wrzesień — 95,2 procent planu, a październik — 101,2 procent itp.); w przemyśle chemicznym (np. zakłady farmaceutyczne w Tarchominie — podwojenie produkcji penicyliny).

Poważne sukcesy osiągnęły także zakłady przemysłu lekkiego: zbliżają się do wykonania planu rocznego w 11 miesięcy zakłady przemysłu skórzanego, szklarskiego i ceramiki szlachetnej. Podniosły poziom produkcji fabryki włókiennicze i odzieżowe.

Październikowy Czyn dał także trwałe osiągnięcia w szeregu zakładów, w postaci zastosowania nowych metod produkcji.

I tak np. w Dolnośląskiej Fabryce Krosien zastosowano szybkościowe frezowanie wałów ryflowanych, w „Konstalu" — szybkościowe skrawanie na większości obrabiarek.

W kopalni „Bytom" załoga ściany oddziału IX dokonała wielkiego wyczynu: dwa cykle na dobę na ścianie zawałowej. Dzięki temu systemowi, opanowanemu już przez górników tej kopalni, wydajność oddziału IX wzrosła o 30 procent na robotnikodniówkę.

Robotnicy oddziału kwasiarni w Kieleckich Zakładach Chemicznych zastosowali usprawnioną metodę przemywania koksu w filtrach i zmniejszyli o 3 procent ilość siarki, niewykorzystanej w wypałkach pirytowych. W szeregu hut zastosowano lub rozszerzono system szybkościowych wytopów, skrócono okresy remontów itp.

Nie wszędzie jednak zmobilizowano się należycie do pełnego i terminowego wykonania planu rocznego, do zrealizowania zobowiązań październikowych. Są i takie zakłady i takie przedsiębiorstwa budowlane, w których kierownictwo nie poczuło się do pełnej odpowiedzialności za działalność przedsiębiorstwa, w których organizacje partyjne nie potrafiły zmobilizować załóg do skupienia wszystkich swoich sił wokół podstawowego celu, jakim jest pełne wykonanie planu, w których rady zakładowe nie dbały o wszechstronny rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji.

Do takich, wlokących się w ogonie naszego przemysłu, zakładów należy m. in.: Gdańska Fabryka Narzędzi Metalowych, gdzie w ostatnich 10 dniach goni się „na łeb na szyję" z produkcją — po 20 dniach niemalże bezczynności; kopalnia „Klimontów", gdzie absencja jest najwyższa w całym przemyśle węglowym i częste są awarie ruchowe; Zakłady Chemiczne w Szczecinie; Zakłady Przemysłu Roszarniczego w Suwałkach i szereg innych.

Jest czas najwyższy, aby zerwać z oportunistyczną postawą w zakładach wlokących się w tyle, aby zmobilizować wszystkie środki i siły do nadrobienia zaległości, do spłacenia długu krajowi — do wykonania, wbrew wszelkim trudnościom — planu rocznego. Każdy kierownik zakładu, każdy członek partii w tych zakładach musi sobie uświadomić, że nie ma takiej sytuacji, która usprawiedliwiałaby niewykonanie planu.

Pozostało półtora miesiąca do końca roku. Plan roczny musi być wykonany w pełni i w terminie. Trzeba więc wykorzystać każdy dzień, każdą godzinę i minutę do walki o plan. Wykonywać i przekraczać przez cały miesiąc dzienne i dekadowe plany, nie czekając na III dekadę, która „wyciągnęłaby miesiąc"; nie zniżać tempa Czynu Październikowego, utrwalić i rozwinąć jego sukcesy — oto nakaz dnia dzisiejszego.

Utrwalić i rozwinąć sukcesy Czynu — to znaczy: nie dopuścić do osłabienia wydajności, a odwrotnie — nieustannie ją podnosić. To znaczy — upowszechnić osiągnięcia w organizacji pracy i sukcesy produkcyjne poszczególnych robotników, inżynierów czy techników poszczególnych oddziałów na cały zakład, a poszczególnych zakładów — na całą gałąź przemysłu. To znaczy — walczyć na każdym kroku z marnotrawstwem — wszędzie, gdzieby ono się nie przejawiło, z bumelanctwem, z łatwizną.

Tak więc, aby utrwalić i rozszerzyć sukcesy Czynu, trzeba jeszcze szerzej i głębiej rozwinąć polityczną pracę w masach załogi i w całym kolektywie przedsiębiorstwa, dążąc do tego, by każdy robotnik, każdy majster i inżynier ani na chwilę nie tracił z pola widzenia wielkiego celu, jakiemu służy jego codzienny wysiłek. Realizujemy budownictwo socjalistyczne, a to wymaga dużej ofiarności, dużego wysiłku i — bojowości.

Stawienie czoła trudnościom, ciągła i pełna mobilizacja — zapewnią terminowe i przedterminowe wykonanie planu drugiego roku sześcioletniego, planu wzmocnienia sił i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, planu Polski potężnego przemysłu i nowoczesnego rolnictwa, planu budowy dostatniego, szczęśliwego życia narodu polskiego.

Załogi meldują o przedterminowej realizacji planów rocznych

W zakładach produkcyjnych całego kraju trwa walka o realizację planów produkcyjnych. Coraz liczniejsze załogi poszczególnych fabryk, a także całe zjednoczenia produkcyjne nadsyłają zwycięskie meldunki: „Wykonaliśmy przedterminowo plan na rok 1951".

Z szeregu cegielni i kaflarni, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramiki Budowlanej, nadeszły meldunki o zwycięskim wykonaniu rocznych planów produkcji.

Pierwsza nadesłała meldunek o przedterminowym wykonaniu w dniu 25 września br. rocznego planu załoga cegielni „Słonawy" w woj. poznańskim. W zakładzie tym na podniesienie wydajności pracy wpłynęło m. in. stosowanie od dłuższego czasu metody inż. Bartoszewicza — prasowania cegły na gorąco, co znacznie przyspieszyło suszenie półfabrykatów.

W dniu 29 września o zwycięskim zakończeniu planu rocznego zameldowała załoga cegielni „Biegonice" w woj. krakowskim. Podobne meldunki nadesłały ostatnio załogi cegielni „Augustowo" i „Mosina" w woj. poznańskim oraz cegielnia „Bestwina" w woj. katowickim.

Te doskonałe wyniki załogi cegielni osiągnęły przede wszystkim dzięki starannemu przygotowaniu się w okresie zimowym do kampanii produkcyjnej i planowo przeprowadzonym remontom kapitalnym, co zabezpieczyło ciągłość pracy i umożliwiło lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń.

Również załogi trzech kaflarni zameldowały o przedterminowym zakończeniu planów rocznych. Na czoło wysunęła się fabryka kafli w Łęborku, która osiągnęła roczny plan już w dniu 20 września. W końcu października wykonały swe roczne zadania kaflarnie w Jeleniej Górze i Andrespolu.

Meldunek Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego

Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego wykonało 56 dni przed terminem roczny państwowy plan produkcji. Obecnie przemysł ten przystąpił do produkcji ponadplanowej.

O wykonaniu planu w skali całego przemysłu zdecydowało przedterminowe wykonanie z nadwyżką rocznych planów produkcji przez załogi 7 przodujących zakładów w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Tarnowie, Poznaniu i Gnieźnie oraz systematyczne wykonywanie odcinkowych planów przez pozostałe załogi przemysłu guzikarsko-galanteryjnego.

Roczny plan — dwa miesiące przed terminem

Sukces w walce o przedterminowe wykonanie zadań 2 roku planu 6-letniego odniosła załoga Wrocławskiej Wytwórni Ogniw i Baterii. Plan produkcyjny na rok 1951, tak pod względem wartości, ilości, jak i jakości wyrobów, wykonano w 100,9 procentach.

Poważne osiągnięcie załogi Wytwórni Ogniw i Baterii jest rezultatem rytmicznego wykonywania i przekraczania miesięcznych planów produkcyjnych, wzrostu wydajności pracy i ciągłego ulepszania procesów wytwórczych oraz przeprowadzonych w ciągu roku w zakładach inwestycji, dzięki którym polepszyły się warunki pracy.

Już 30 powiatów zwolnionych od miarki i odsypu

Chłopi-PZPR-owcy radzą na gminnych zebraniach partyjnych nad dalszym usprawnieniem wykonania planów przez wieś

W dniu 10 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: katowickiego, krakowskiego, łódzkiego i rzeszowskiego. Najsłabiej skup zboża przebiegał w województwach: szczecińskim, gdańskim i białostockim. W dalszym ciągu korespondenci nasi donoszą z województw o mobilizującej roli gminnych zebrań partyjnych, które odbyły się w ostatnich dniach w całym kraju.

Granicę 65 procent wykonania rocznego planu skupu zboża osiągnęli chłopi z dalszych 10 powiatów. Są to powiaty: w woj. poznańskim — Krotoszyn — 65,8 procenta i Turek — 65,8 procenta, w woj. gdańskim: Starogard — 65,6 procenta, w woj. szczecińskim: Kamień — 71,3 procenta, Nowogard — 73,9 procenta, powiat szczeciński — 75 procent, pow. Wolin — 65 procent, w woj. zielonogórskim: powiat Zielona Góra — 65,3 procenta, w woj. opolskim powiat Opole — 65,7 procenta, w woj. krakowskim powiat Miechów — 65,3 procenta.

Łącznie z wymienionymi ogólna liczba powiatów, które osiągnęły granicę 65 procent wykonania planu rocznego wynosi dotąd 133.

Osiem dalszych powiatów przekroczyło 90 procent planu rocznego i zostało zwolnionych — podobnie jak poprzednio 22 przodujące powiaty — z obowiązku odsypu i miarki. Nowozwolnionymi powiatami są: powiat radzymiński w woj. warszawskim — 90,1 procenta, powiat bocheński w woj. krakowskim — 90,9 procenta, powiat oświęcimski w woj. krakowskim — 91,3 procenta, powiat strzelecki w woj. opolskim — 90,2 procenta, powiat namysłowski w woj. opolskim — 90 procent, powiat Międzychód w woj. poznańskim — 90,1 procent, powiat Gubin w woj. zielonogórskim — 90,5 procent oraz powiat Katowice w woj. katowickim — 98,3 procenta.

Łącznie dotąd z obowiązku odsypu i miarki zwolnionych zostało razem z wyżej wymienionymi 30 powiatów.

Radzili nad podniesieniem produkcji rolnej

Nasz korespondent z województwa wrocławskiego telefonuje:

Na wielu zebraniach partyjnych w gminach województwa wrocławskiego chłopi — członkowie partii, podjęli zobowiązania wykonania w najbliższym czasie wszystkich obowiązków. Tak było m.in. na zebraniach w Trzebnicy i w Sadlinie oraz w Polnicy, gdzie ponadto każdy członek partii podjął się zadania przeprowadzenia agitacji wśród bezpartyjnych chłopów, zalegających jeszcze z wykonaniem swych obowiązków wobec państwa.

Na wielu zebraniach towarzysze radzili nad możliwościami rozwoju hodowli i podniesienia wydajności z hektara przez prowadzenie lepszej uprawy. W tym sensie wystąpili m.in. w gminie Międzybórz, tow. Piotrowski z gromady Ligota Rybińska i tow. Owoc z gromady Krasów. A w gminie Dobromicz (pow. Jawor) szczegółowo omówiono zagadnienia jesiennych siewów i orek.

(s.m.)

Wykonamy w pełni plan sprzedaży zboża jeszcze w listopadzie

Z Opolszczyzny telefonuje nasz korespondent:

Na zebraniu partyjnym w Borkach Wielkich (pow. Olesno), tow. Kania, członek KG wskazał na skuteczność stosowania kar w stosunku do opornych. Tak np. kułacy Kostosz, Kik i Jędszot po otrzymaniu mandatów karnych, natychmiast wywiązali się z zaległości w odstawie zboża i spłacie podatku.

Samokrytycznie wystąpił na zebraniu w Gościęńczynie (pow. Koźle) sekretarz podstawowej organizacji w gromadzie Milicz, tow. Larysz, jak i tow. Banderowski z tej samej gromady. Towarzysze ci powiedzieli, że wprawdzie sami wykonali swe obowiązki, ale niedostatecznie dołożyli wysiłków, by ich gromada, która jest najgorsza w przodującej gminie, wykonała swoje obowiązki. Zebranie to, tak jak i wiele innych, zakończyło się podjęciem zobowiązań o wykonaniu planu zbożowego w bieżącym miesiącu.

(g.s.)

Przynależność do partii — obowiązuje do wzorowego wykonania obowiązków

Nasz korespondent z Koszalina donosi:

Na zebraniu partyjnym w gminie Sławno, która poważnie zalega z realizacją zobowiązań, ponieważ wykonała dotąd zaledwie 55 procent skupu zboża, 89 procent — ziemniaków, a w spłatach finansowych jeszcze bardziej pozostaje w tyle, krytycznie zanalizowano dotychczasową pracę organizacji partyjnej. Zabierając głos, tow. Dudek wskazał na przykłady gmin takich, jak Lejkowo, Dobiesław, Darłowo, czy Wrześnica, które dzięki aktywnej pracy organizacji partyjnych wywiązują się ze swych obywatelskich obowiązków.

Stwierdzono, że w gminie Sławno są jeszcze tacy członkowie partii, jak Deka, Pęczek, czy Wolska z Kwasowa, którzy mają duże zaległości. „Stawiamy sprawę jasno — powiedział tow. Dudek — jeśli w najbliższym czasie nie uregulują zaległości — trzeba będzie ich usunąć z partii. Na ich miejsce zdobędziemy najlepszych spośród bezpartyjnych, którzy niejednokrotnie dali przykład wzorowej obywatelskiej postawy".

Dobrze pracuje nasza organizacja partyjna — dobre są i wyniki — powiedział na tym samym zebraniu sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z gr. Sierżno, Matusiewicz. — Nasza gromada wywiązała się ze wszystkich zobowiązań.

(ar)

Domagali się od KG i GRN bliższego powiązania z gromadami

Z województwa gdańskiego nasz korespondent telefonuje:

— Tam, gdzie komitet gminny słabo dociera do gromadzkich organizacji partyjnych, nie dba o ich uaktywnienie, nie szkoli członków partii, tam również słabe są rezultaty w wykonaniu obowiązków wsi — powiedział tow. Wiśniewski na zebraniu partyjnym w gminie Jegłownik (pow. Elbląg). — Dlatego gmina nasza została w tyle w realizacji m. in. sprzedaży zboża państwu.

W dyskusji padło wiele nazwisk chłopów — członków partii, którzy wywiązali się już w 100 procentach ze swych obowiązków, jak np. tow. tow. Boniecki, Popławski, Kusy.

Krytykowano zalegających z wykonaniem obowiązków sołtysa z Wikrowa i członka partii Gałki, podkreślając, że członek partii i przedstawiciel władzy muszą zawsze świecić przykładem. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z gromady Tropy, tow. Stasiak zwrócił uwagę na opieszałość GRN, która toleruje fakty sabotowania wykonania zobowiązań przez kułaków, a m. in. przez kułaka Dzikowskiego.

Zebrani domagali się od komitetu gminnego i GRN energiczniejszej pracy w terenie. *(w.g.)*

Nie zwlekać z załatwianiem odwołań

Z Kielc donosi nasz korespondent:

Na zebraniach partyjnych w gminach Dwikozy (pow. Sandomierz), Kazimierza Wielka (pow. Pińczów) i Radzanów (pow. Busko) tak jak i na wielu innych, towarzysze podjęli zobowiązanie wzmożenia akcji agitacyjnej wśród bezpartyjnych, by ich gminy w bieżącym miesiącu zakończyły realizację wszystkich tegorocznych zobowiązań wobec państwa.

W gminie Morawica pow. Kielce, ostro krytykowano fakty wysłania ponagleń o dostawę zakontraktowanych kartofli chłopom, którzy kartofle już odstawili. W poważnej mierze było to winą delegata CUS, który nie prowadzi na bieżąco kartotek. W gminie Lipsko (pow. Starachowice) tow. Sikorski, występując na zebraniu, krytykował prezydium gminnej rady narodowej za zwlekanie w załatwianiu odwołań złożonych przez chłopów.

Na zebraniu w gminie Skarżysko Kościelne (pow. Starachowice), występujący w dyskusji tow. tow. Piątek, Wiśniewski, Zuba i ZMP-owiec Płusa krytykując niewłaściwą pracę GS-u, domagali się, by rewidenci CRS bliżej wnikneli w te sprawy.

(a. p.)

Przodującym chłopom wręczono srebrne krzyże zasługi i dyplomy

We Wrocławiu odbyła się dnia 11 bm. uroczystość wręczenia przodującym chłopom woj. wrocławskiego Srebrnych Krzyży Zasługi, przyznanych im przez Prezydenta Rzeczypospolitej za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Wśród ogólnego entuzjazmu chłopi uchwalili tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Ponad 90 tys. ton ziemniaków przybyło już z NRD

92.876 ton ziemniaków importowanych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyło już do kraju.

Stacja kolejowa w Gliwicach przyjęła w okresie od 23 października do 10 listopada br. ok. 5.600 wagonów ziemniaków. Transporty przybywają regularnie każdego dnia i są w szybkim tempie rozprowadzane do zakładów pracy oraz do punktów dystrybucyjnych.

W dniu 9 bm. zakończono już w NRD załadunek ostatnich transportów ziemniaków z ogólnej liczby 100.000 ton przeznaczonych dla Polski. Ostatnie transporty nadejdą do stacji granicznej w najbliższych dniach.

Troskliwa opieka nad rodzinami żołnierzy

(f) Jednym z przejawów gorących uczuć miłości i przywiązania całego narodu do swego ludowego Wojska Polskiego jest serdeczna, troskliwa opieka, jaką otaczane są rodziny żołnierzy.

Rady narodowe udzielają rodzinom żołnierzy odbywających zaszczytną służbę wojskową daleko idącej pomocy w zaopatrzeniu, przydziałach mieszkaniowych, ulgach podatkowych itp.

Ostatnio w powiecie brzeskim 55 rodzin żołnierzy odbywających służbę wojskową skorzystało z pomocy sąsiedzkiej w pracach rolnych i bezpłatnej opieki lekarskiej.

W powiecie nowotarskim w bieżącym miesiącu pomoc sąsiedzką oraz bezpłatną opiekę lekarską i przydziały węgla zapewniono 32 rodzinom żołnierskim.

Natalii Wołoszyn gm. Bychowa pow. Lublin przeprowadzono remont domu, zaś żonie żołnierza Feliksiaka z Przeciszyna przydzielono materiał na remont mieszkania.

Wyborcze zebrania gromadzkie ZSCh mobilizują chłopów do wykonania obowiązków wobec państwa

(f) Kampania wyborcza do terenowych władz Związku Samopomocy Chłopskiej znajduje się w pełnym toku. W okresie od 25 października do 6 listopada br. w całym kraju odbyło się 3.630 walnych wyborczych zebrań gromadzkich ZSCh.

Na zebraniach gromadzkich członkowie ZSCh dokonują oceny pracy samopomocowej w gromadzie.

Na zebraniu we wsi Karwina w pow. miechowskim podkreślono, że przykład i ofiarna praca aktywistów przyczynia się do dalszego rozwoju gospodarki rolnej.

W gromadzie Karwina wzorowo pracująca grupa hodowców trzody chlewnej, przyczyniła się do tego, że każdy mieszkaniec tej wsi zakontraktował przeciętnie po 2-3 szt. trzody.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu zebrań gromadzkich ZSCh w znacznym stopniu mobilizują one chłopów do pełnego wykonania zobowiązań wobec państwa.

Chłopi z gromady Zielonie Gradzie, w pow. Pasłęk roczny plan sprzedaży zboża wykonali w 135 proc., a ziemniaków — w 120 proc. Podczas omawiania działalności placówek spółdzielczości wiejskiej, chłopi piętnują często wypadki kumoterstwa w niektórych spółdzielniach.

Na zebraniu w gromadzie Rzężesin w pow. tczewskim, małorolny chłop — Dąbrowski ostro skrytykował kierownika gminnej spółdzielni — Gwizdalskiego, który sprzedał kułakom po 1.500 kg otrąb, a nie dostarczył ich chłopom, którzy zakontraktowali tuczniki. Na wielu zebraniach małorolni i średniorolni chłopi demaskują pozostających w ZSCh jeszcze wrogów klasowych i ich popleczników. Tak było m. in. w gromadzie Wydrzno w pow. Grudziądz. Zebrani postanowili usunąć ze Związku dwóch miejscowych bogatych chłopów, sabotujących planowy skup zboża i ziemniaków oraz zalegających z podatkiem gruntowym i FOR-em.

Walka o zachowanie pokoju podstawą polskiej polityki zagranicznej

Przemówienie wicemin. Wierbłowskiego w ONZ

(f) PARYŻ (PAP). — W toku poniedziałkowych obrad posiedzenia plenarnego sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wygłosił przemówienie szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych — Stefan Wierbłowski.

Szef delegacji polskiej, przytaczając liczne fakty, zdemaskował agresywną politykę Stanów Zjednoczonych.

Mówca wykazał cały fałsz tzw. planu „rozbrojeniowego" Achesona. Plan ten — stwierdził wiceminister Wierbłowski — jest jeszcze jednym manewrem zimnej wojny. Należy jednak wątpić, czy manewr ten kogokolwiek oszuka.

Szef delegacji polskiej poparł całkowicie propozycje radzieckie w sprawie środków, mających na celu zapobieżenie wojnie i utrwalenie pokoju. „Pragnę — oświadczył wiceminister Wierbłowski — zadeklarować w imieniu rządu i narodu polskiego jak najdalej idącą współpracę w realizacji tego programu pokojowego. Dla nas Polaków pokój nie jest czczym frazesem. Walka o zachowanie pokoju należy do podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej".

Stalownicy walczą o wykonanie zadań produkcyjnych

(f) Program walki o pełne wykonanie planu produkcji stali na rok 1951, ustalony przed kilku tygodniami na chorzowskiej naradzie stalowników, jest pomyślnie realizowany.

Wiele spośród tych trudności i braków, które stalownicy polscy wnikliwie zanalizowali i postawili we wrześniu br. przed całym aktywem hutniczym, zostało przełamanych.

Wynik narady chorzowskiej, to poważny wzrost produkcji w porównaniu z wrześniem br. i osiągnięcie w październiku najwyższej w roku bieżącym wytwórczości stali, pokrywającej częściowo niedobory III kwartału br.

Jednym z decydujących czynników, które umożliwiły tego rodzaju osiągnięcia, jest zapoczątkowane na naradzie chorzowskiej współzawodnictwo o tytuł najlepszej stalowni w IV kwartale br.

Jak stwierdzono na naradzie miesięcznej, która odbyła się ostatnio w Katowicach z udziałem ministra Przemysłu Ciężkiego, tow. Tokarskiego, znaczna większość stalowni wykonała w październiku br. nie tylko swoje plany produkcyjne, ale wypełniła również zwiększone, zadania specjalne, mające na celu wyrównanie niedoborów poprzednich miesięcy.

Poważnego przełomu w swojej pracy dokonali stalownicy huty im. Stalina, którzy wysoko przekroczyli plan październikowy, uzyskując w tym miesiącu produkcję o około 30 procent wyższą niż we wrześniu br. Po raz pierwszy od szeregu miesięcy wykorzystano tu poważne rezerwy produkcyjne poprzez całkowitą reorganizację transportu złomu i wlewków, podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich, skrócenie czasu sadzenia pieców, które były dotąd wąskim przekrojem w pracy stalowni oraz doszkolenie załóg piecowych.

Ofiarnie i systematycznie walczą o wykonanie planów stalownicy hut „Kościuszko" i „Pokój", niezmiennie przodując w polskim hutnictwie pod względem rytmiczności produkcji i stałego wzrostu wydajności pracy.

W hucie „Pokój" np. skrócono w październiku średni czas wytopu stali średnio o 20 minut. Czołowi wytapiacze, jak Paweł Kusz, Karol Waduła, Herman Górecki i Jan Wajs stale zwiększają liczbę przyspieszonych wytopów.

W hucie „Kościuszko", dzięki usprawnieniu dostawy złomu, skrócono również wydatnie średni czas wytopu stali i podniesiono wytrzymałość sklepień piecowych.

Na naradzie podkreślono również, iż niedostatecznie wykorzystują jeszcze rezerwy produkcyjne stalownicy huty „Bobrek", jakkolwiek i oni uzyskali w październiku br. produkcję wyższą aniżeli we wrześniu br.

Również w hucie „Częstochowa" dają się jeszcze zauważyć niedociągnięcia w wykorzystaniu pieców martenowskich.

Po naradzie odbyło się posiedzenie komisji współzawodnictwa pracy w stalowniach, która, biorąc pod uwagę osiągnięte wyniki pierwszego etapu, wytypowała jako kandydatów do zajęcia pierwszego miejsca w hutnictwie polskim i uzyskania tytułu przodującej w IV kwartale br. stalownię huty „Kościuszko". Do drugiego miejsca kandydują stalownie hut „Florian" i „Pokój", do trzeciego miejsca stalownie hut im. Stalina, huty „Jedność" i huty „Stalowa Wola". Za szczególne osiągnięcia produkcyjne w październiku br. wyróżniono ponadto stalownie huty im. Feliksa Dzierżyńskiego i „Baildon".

150 operacji metodą Fiłatowa przeprowadzono już w Polsce

Służba zdrowia w Polsce Ludowej swą coraz lepszą, sprawniejszą działalność zawdzięcza w poważnej mierze wszechstronnej pomocy, jakiej udziela jej przodująca w świecie medycyna radziecka. Wszystkie najdoskonalsze metody stosowane w ZSRR są w całej pełni udostępniane naszym naukowcom.

Jedną z dziedzin medycyny, która w wyniku zastosowania doświadczeń radzieckich, podniesiona została na bardzo wysoki poziom, jest okulistyka.

Od roku 1949 medycyna nasza stosuje metodę prof. Fiłatowa, polegającą na wycięciu niewidomemu zmętniałej nieczynnej rogówki i przeszczepieniu na jej miejsce rogówki człowieka zmarłego. Dokonano w tym czasie już ponad 150 operacji przeszczepienia rogówki. W klinice ocznej Akademii Medycznej w Warszawie chorych operuje się już stale tylko tą metodą.

Bardzo popularną, powszechnie stosowaną, stała się również metoda znakomitego uczonego radzieckiego prof. Pawłowa leczenia snem. Ten system leczenia, stosowany przy leczeniu chorób wrzodowych, schorzeń żołądka itp. wprowadzono już prawie we wszystkich klinikach w całym kraju.

Poważne znaczenie posiada także zastosowanie w leczeniu tzw. „blokady". Jest to metoda uczonego radzieckiego prof. Wiśniewskiego, polegająca na wyłączaniu bodźców bólowych chorych części organizmu, które na skutek tego mają możność regeneracji.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej ogłoszony 12 listopada stwierdza, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu odpierają na wszystkich frontach zaciekłe ataki interwentów amerykańsko - angielskich i wojsk lisynmanowskich zadając im wielkie straty w ludziach i sprzęcie. 11 bm. na froncie zachodnim w rejonie Jonczhon oddziały 9 dywizji lisynmanowskiej podejmowały kilkakrotnie zaciekłe ataki usiłując przerwać linię obronną armii ludowej. Jednakże nieprzyjaciel został odparty i poniósł ciężkie straty.

Na froncie centralnym na północ od Hwaczon oddziały 24 dywizji amerykańskiej oraz 2 i 6 dywizji lisynmanowskiej przy poparciu wielkiej liczby samolotów, czołgów i artylerii podjęły ataki w kierunku na Kumson.

Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej w dalszym ciągu prowadziły zaciekłe walki na poprzednich pozycjach.

Niezadowolenie wojsk interwencyjnych w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times", zamieszcza korespondencję z Korei o niezadowoleniu panującym wśród wojsk interwentów z powodu przewlekania się rokowań o rozejm. Niektórzy żołnierze wojsk interwencyjnych w Korei uważają, że szybkiemu osiągnięciu porozumienia przeszkadzają ich dowódcy. Korespondent odwiedził w ubiegłym tygodniu trzy wielkie jednostki amerykańskie i dwie mniejsze formacje frontowe i był obecny podczas rozmów na ten temat. Uczestnicy tych rozmów wyrażali opinię, że strona amerykańska podczas rokowań o rozejm zmienia wciąż swe stanowisko, gdy tylko strona koreańska wykazuje chęć osiągnięcia porozumienia. Przedstawiciele strony amerykańskiej są często krytykowani za swe propozycje w sprawie Kaesongu.

Protest młodzieży Kuby przeciw wysyłce wojsk na Koreę

(f) NOWY JORK (PAP). — Związek Młodzieży Socjalistycznej Kuby ogłosił protest, przeciwko zamiarom rządu wysłania młodzieży kubańskiej do Korei dla udziału w wojnie interwencyjnej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Fakty i wnioski

Formuła „trzy razy A"

W miarę zaostrzania przygotowań wojennych przez imperialistów amerykańskich — w miarę przyspieszania odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu w Trizonii — stratedzy z Waszyngtonu coraz bardziej odsłaniają swe antypolskie oblicze. W ostatnich dniach mnożą się wypowiedzi najrozmaitszych politykierów amerykańskich, wymierzone przeciwko Ziemiom Zachodnim i „obiecujące" Adenauerowi „odebranie" Polsce Wrocławia, Szczecina i Gdańska. Cel tych wypowiedzi jest najzupełniej jasny: chodzi o rozpętanie jeszcze większej histerii rewizjonistycznej w Trizonii, by przy jej pomocy zwabić Niemców do nowego Wehrmachtu.

Do głosów tych przyłączył sie ostatnio niejaki Mr. Armstrong, doradca delegacji amerykańskiej w ONZ. Armstrong, przemawiając w Berlinie oświadczył, że „głównym celem polityki amerykańskiej jest zjednoczenie Niemiec w duchu wolności". Jak w oczach p. Armstronga wygląda to „zjednoczenie" i ta „wolność" — wyjaśnia on sam, stwierdzając bez ogródek, że jest „stanowczo przeciwny linii Odra — Nysa".

P. Armstrong wynalazł przy tym wspaniały — dla amerykańskich bankierów i hitlerowskich militarystów — sposób załatwienia sprawy Niemiec. Proponuje on ni mniej ni więcej, tylko konferencję pokojową z udziałem „emigrantów politycznych ze Wschodu", którzy podpisaliby ... traktat pokojowy z Niemcami. Oczywiście z Niemcami Adenauera i oczywiście pod warunkiem „odstąpienia" Trizonii polskich Ziem Zachodnich.

Wiemy, że z „emigrantami politycznymi" p. Armstrong nie miałby kłopotu. Przyjechaliby do Bonn wszyscy wysłużeni agenci i zdrajcy: i p. Hutten-Czapski i p Cat-Mackiewicz i sam generał Anders, by z radością „oddać" Ziemie Zachodnie — jak to już niejednokrotnie w publicznych oświadczeniach czynili.

Tak to wygląda owo „zjednoczenie Niemiec" propagowane przez imperialistów amerykańskich. Jest to „zjednoczenie" według dobrze znanej formuły „trzech A": Acheson—Adenauer—Anders. Czyli w tłumaczeniu na polski: podżegacz, nachołek i zdrajca.

B. Z.

Protest przedstawiciela radzieckiej komisji kontrolnej przeciw zbrodni policji Adenauera

(f) BERLIN (PAP). 10 bm. p. o. przedstawiciela radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie — Susin wystosował do komendanta sektora amerykańskiego w Berlinie gen. Mathewsona pismo, w którym stwierdza m. in.: Dnia 7 bm. 15 policjantów amerykańskiego sektora Berlina wdarło się do gmachu warsztatów kolejowych na dworcu Poczdamskim, gdzie odbywał się wiec poświęcony 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i zamordowało tam postępowego kolejarza, naczelnika warsztatów E. Kamietha. Bezpośrednim mordercą jest dyżurny policjant 103 komisariatu zachodnio - berlińskiego — Zunker. Ponadto — stwierdza dalej pismo — policjanci usiłowali rozpędzić uczestniczących w wiecu kolejarzy, zdzierali transparenty, wzywające do walki o pokój i jedność Niemiec oraz plakaty na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Pismo wyraża kategoryczny protest przeciwko zamordowaniu kolejarza Kamietha i żąda surowego ukarania Zunkera oraz innych osób, winnych tego morderstwa.

Dokerzy Aleksandrii nie chcą pracować dla imperialistów

Arabia Saudyjska i Jemen popierają walkę narodu egipskiego

(f) LONDYN (PAP). — Praca w porcie Aleksandrii była w niedzielę całkowicie sparaliżowana wobec demonstracyjnego strajku robotników portowych, którzy odmawiają załadowania i wyładunku statków brytyjskich, amerykańskich, francuskich i tureckich. Telegrafiści egipscy odmawiają przekazywania wszelkich depesz przeznaczonych dla brytyjskich sił zbrojnych lub nadawanych przez brytyjskie siły zbrojne.

*

PARYŻ (PAP). — Rząd Jemenu oficjalnie powiadomił rząd egipski, że Jemen aprobuje stanowisko, jakie zajął Egipt wobec propozycji USA, Anglii, Francji i Turcji w sprawie zorganizowania tzw. systemu „obronnego" na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w sprawie wypowiedzenia anglo-egipskiego traktatu z 1936 r.

Również Arabia Saudyjska poparła stanowisko Egiptu w tych sprawach.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Karaczi, że Związek Studentów Pakistanu zorganizował 11 listopada „Dzień solidarności z walką narodu egipskiego". W wiecu w Karaczi wzięło udział przeszło 6 tysięcy studentów.

W styczniu 1952 roku odbędzie się konferencja obrońców pokoju krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej

(f) PARYŻ (PAP). Przedstawiciele partii komunistycznych Algeru, Maroka i Tunisu, zebrani w Algerze 5 listopada 1951, ogłosili deklarację, która stwierdza m.in.:

Terror kolonialny imperialistów napotyka na wzmagającą się siłę ruchu narodowo - wyzwoleńczego.

Fakty wykazują, iż tylko siły obozu antyimperialistycznego, siły obozu pokoju z ZSRR na czele, są pewnymi i stałymi sprzymierzeńcami ludów uciśnionych.

Narody algerski, marokański i tuniski winny wykorzystać bogate doświadczenia historii. Możliwą jest rzeczą skuteczne przeciwstawianie się imperialistycznym planom wzmożonego ucisku i wojny. Rzeczą możliwą są szybkie postępy na drodze do wyzwolenia 3 naszych krajów. W tym celu należy rozwijać zjednoczoną akcję wszystkich bez wyjątku sił patriotycznych i postępowych celem urzeczywistnienia postulatów narodowych, należy pogłębiać solidarność z bratnimi narodami, walczącymi również o swe wyzwolenie.

W obecnej chwili należy pogłębiać solidarność z narodem egipskim, walczącym o całkowitą niezawisłość, z narodem vietnamskim, walczącym bohatersko o wolność. Narody Algeru i Tunisu winny pogłębić solidarność z narodem marokańskim w chwili, gdy godzą weń krwawe represje i gdy problem marokański stanął przed ONZ.

Należy przygotować w Algerze, Maroku i Tunisie konferencję krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej, która ma się odbyć w styczniu 1952 r. w Kairze pod egidą światowego ruchu pokojowego i która wniesie poważny wkład w walkę narodów kolonialnych i zależnych.

Kongres obrońców pokoju w Argentynie

(f) NOWY JORK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że odbył się tam Krajowy Kongres Argentyńskich Obrońców Pokoju.

Mimo represji ze strony policji wobec delegatów na Kongres i mimo aresztowania wielu spośród nich, Kongres odbył się pomyślnie i cieszył się wszechstronnym poparciem ze strony ludności.

Wysiedlony z USA działacz Polonii Amerykańskiej gościem Komitetu Słowiańskiego

(f) W dniu 12 bm. w Komitecie Słowiańskim odbyło się spotkanie przedstawicieli Komitetu z wybitnym postępowym działaczem społecznym Polonii Amerykańskiej, Henrykiem Podolskim wieloletnim redaktorem „Głosu Ludowego" w Detroit oraz sekretarzem Stowarzyszenia „Polonia" przy Międzynarodowym Związku Robotniczym. Za swą działalność w obronie pokoju, za wystąpienia w obronie naszych granic na Odrze i Nysie oraz przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak również za swą działalność społeczną wśród Polonii Amerykańskiej, red. Henryk Podolski został w dniu 17 października br. wysiedlony ze Stanów Zjednoczonych.

Artykuł wicemin. Sokorskiego w „Sowieckoje Iskustwo"

MOSKWA (PAP). Na łamach czasopisma „Sowieckoje Iskustwo" ukazał się artykuł wiceministra kultury i sztuki — W. Sokorskiego pt. „Drogi rozwoju kultury w krajach demokracji ludowej".

Delegaci ZSRR i Polski udzielają stanowczej odprawy prowokacyjnym wnioskom marionetek USA w ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, Komisja Ogólna postanowiła zalecić Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych umieszczenie na porządku dziennym obrad wniosku delegacji radzieckiej — „O środkach mających na celu zapobieżenie nowej wojnie światowej oraz utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami".

Konieczność włączenia tego punktu do porządku dziennego obrad uzasadnił delegat radziecki Malik, podkreślając jego poważne znaczenie dla utrzymania pokoju.

Delegat amerykański Austin nie mógł znaleźć żadnych argumentów, które można by wysunąć przeciwko rozpatrzeniu na bieżącej sesji wniosku radzieckiego i zmuszony był zgodzić się na włączenie go do porządku dziennego.

Sprawa reprezentacji Chin Ludowych w ONZ

Następnie delegacja radziecka wniosła o umieszczenie na porządku dziennym sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił przedstawiciel Syjamu, utrzymując jakoby sprawa ta była już niejednokrotnie szczegółowo omawiana w różnych organach ONZ.

Wniosek syjamski spotkał się z niezwłocznym poparciem delegata amerykańskiego Austina.

Uzasadniając propozycję delegacji radzieckiej, Malik podkreślił, że celem jej jest położenie kresu niesprawiedliwemu i bezprawnemu stosunkowi agresywnych grup w ONZ wobec wielkiego narodu chińskiego. Tylko nagrawaniem się z ONZ i z jej Karty nazwać można haniebny fakt, że w ONZ zasiadają dotychczas przedstawiciele kliki kuomintangowskiej, która poza samym sobą nikogo nie reprezentuje.

Delegacja radziecka — powiedział w zakończeniu Malik — domaga się stanowczo, aby sprawa reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ została umieszczona na porządku dziennym bieżącej sesji Zgromadzenia ONZ.

Po oszczerczym, antyradzieckim przemówieniu przedstawiciela kliki kuomintangowskiej zabrał głos delegat polski, profesor Manfred Lachs, który zażądał przyjęcia wniosku radzieckiego oraz odrzucenia nielegalnej i sprzecznej z regulaminem propozycji delegata Syjamu. Delegat ten domagał się, by Zgromadzenie nie dopuściło do dyskusji nad sprawą dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ. Przypomniał on, że Zgromadzenie Ogólne na poprzedniej sesji postanowiło, iż sprawa reprezentacji Chin w ONZ winna być rozpatrywana z punktu widzenia zasad i celów Karty Narodów Zjednoczonych i że w konsekwencji na sesji obecnej Zgromadzenie Ogólne zobowiązane jest sprawę tę w tym duchu przedyskutować.

Delegat polski stwierdził dalej, że Kuomintang i jego przedstawiciele nie reprezentują narodu chińskiego, nie mają z nim żadnego kontaktu oraz nie mogą zaciągać ani wykonywać w jego imieniu jakichkolwiek zobowiązań. Jedynym celem udziału kliki kuomintangowskiej w ONZ jest rozpowszechnianie kłamstw i oszczerstw oraz wywoływanie tarć wśród Narodów Zjednoczonych.

Głosami bloku anglo - amerykańskiego została narzucona Komisji Ogólnej rezolucja, wypowiadająca się przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego sprawy reprezentacji Chin w ONZ.

Propozycje „rozbrojeniowe" mocarstw zachodnich

Z kolei Komisja powzięła uchwałę w sprawie włączenia do porządku dziennego wspólnego wniosku amerykańsko - angielsko - francuskiego, który rzekomo ma być pierwszym krokiem do „regulowania, ograniczenia i proporcjonalnej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń, w tym również broni atomowej".

Łajdacki wniosek kliki titowskiej

Jedną z prób pogłębienia rozłamu w szeregach Narodów Zjednoczonych oraz wykorzystania Zgromadzenia Ogólnego dla oszczerstw i prowokacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej był wniosek przedstawiciela kliki titowskiej, domagający się umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia nikczemnej skargi o rzekomym niebezpieczeństwie zagrażającym Jugosławii ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Demaskując prawdziwe kulisy tej skargi oraz cele jej rozpatrzenia w ONZ, delegat radziecki Malik wskazał na to, że prowokatorzy titowscy zostali już zdemaskowani i spotkali się z należną odprawą na V sesji Zgromadzenia Ogólnego, kiedy to usiłowali oczernić Węgry. Malik powiedział dalej: „Zgłoszony przez klikę titowską wniosek w sprawie umieszczenia na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego skargi na ZSRR i kraje demokracji ludowej jest nową prowokacją władców jugosłowiańskich".

Wykazując na podstawie faktów, że klika titowska przekształciła się w powolne narzędzie anglo - amerykańskich agresorów. Malik oświadczył:

„Historia zna niemało wypadków, kiedy to, zbankrutowani politycy usiłowali utrzymać się u steru rządów przy pomocy prowokacji i terroru, przy pomocy oszukiwania własnego narodu. Jednakże na oszustwie nie można daleko zajechać. Narodów nie można oszukać.

Tito i S-ka nie są oryginalni. Powtarzają oni po prostu prowokacyjny chwyt kliki kuomintangowskiej. Dopiero niedawno przedstawiciele USA i Anglii, mając poparcie powolnego im trzonu agresorskiego w ONZ, głosowali za umieszczeniem na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego skargi kuomintangowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej. Dzisiaj, wykonując ich zamówienie, klika titowska wylazła ze swą skargą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej".

Malik podkreślił, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do utrwalenia pokoju powszechnego i rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami. Rzeczywistym niebezpieczeństwem dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego jest najazd monopolistów i militarystów amerykańskich oraz przekształcenie Jugosławii w kolonię imperializmu amerykańskiego. Delegacja Związku Radzieckiego sprzeciwia się umieszczeniu na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego skargi titowskiej, która może jedynie zaszkodzić moralnemu autorytetowi ONZ.

Delegat polski, prof. Lachs, oświadczył, że klika titowska posłużyła się raz jeszcze znaną metodą prowokacyjną, polegającą na oskarżaniu innych o to, co się samemu robi. Podobnie jak w przeszłości tak i obecnie titowcy nie są w stanie udowodnić swych bezpodstawnych kłamstw. Jugosławia już wielokrotnie „informowała" ONZ o ataku, rzekomo grożącym jej w ciągu najbliższych godzin. Jednakże za każdym razem te kłamliwe i sztucznie sfabrykowane oskarżenia szybko się rozwiewały.

Delegat polski stwierdził, że „inne koła" ponoszą główną odpowiedzialność za bezwstydny dokument, przedłożony przez klikę belgradzką. Taktyka tych kół już od dawna opiera się na fałszywych oskarżeniach i oszczerstwach oraz na stwarzaniu fałszywych kryzysów. Nikt przy zdrowych zmysłach nie może uwierzyć skardze jugosłowiańskiej. Jak może mała Albania być groźbą dla państwa, do którego całymi pociągami zwozi się broń z Europy zachodniej i USA? Cała historia miałaby posmak detektywistyczny, gdyby w rzeczywistości nie była wyrazem agresywnych planów Belgradu i jego protektorów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i sąsiadującym z Jugosławią państwom demokracji ludowej.

Dr Lachs podkreślił, że obowiązek odrzucenia wniosku jugosłowiańskiego wynika z regulaminu Zgromadzenia, który uzależnia rozpatrzenie jakiejkolwiek propozycji od rzeczowego uzasadnienia jej przez wnioskodawcę.

Głosami bloku anglo-amerykańskiego przeciwko głosom ZSRR i Polski Komisja postanowiła umieścić skargę titowską na porządku dziennym obrad Zgromadzenia.

Komisja Ogólna postanowiła następnie powołać specjalną komisję polityczną Zgromadzenia Ogólnego oraz rozdzieliła poszczególne punkty porządku dziennego między różne komisje.

*

(f) PARYŻ (PAP). — W poniedziałek odbyło się kolejne posiedzenie plenarne sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Podczas obrad przedpołudniowych przemawiali: delegat Boliwii, brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden, delegat Peru oraz minister spraw zagranicznych Kanady — Pearson.

Na posiedzeniu popołudniowym zabierali głos: przedstawiciel Grecji, „delegat" kuomintangowski oraz delegaci Iraku i Chile.

Amerykańscy gangsterzy wywożą dzieci radzieckie z Trizonii do USA

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" zamieszcza artykuł pod tytułem „Handlarze dziećmi w togach sędziowskich", w którym omawia haniebną działalność sądu amerykańskiego w Monachium. Sąd ten prawnie sankcjonuje zbrodnie amerykańskich władz okupacyjnych, wywożących dzieci radzieckie z Niemiec zachodnich do USA.

W październiku 1951 r. sąd amerykański w Monachium powziął decyzję wywiezienia do USA znacznej grupy dzieci, znajdujących się w obozach i przytułkach w Niemczech zachodnich, wśród nich również dzieci radzieckich. Tę haniebną decyzję powzięto mimo, że w posiadaniu sądu były świadectwa urodzenia dzieci, podania i listy rodziców, żądających powrotu dzieci do Związku Radzieckiego.

O tym jak żyją wywiezione do USA dzieci — pisze „Trud" — świadczy fakt używania ich do najcięższych robót. Są one pozbawione wszystkiego, ojczyzny, rodziców i ojczystego języka.

Amerykańscy handlarze dziećmi — podkreśla dalej dziennik — działają przy pomocy specjalnie zorganizowanych sądów oraz swoich agentów w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu i w tzw. „Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców".

„Trud" w zakończeniu pisze: „Haniebna praktyka sądów amerykańskich w Trizonii wywołuje oburzenie wszystkich uczciwych ludzi. Dzieci radzieckie gnębione w niewoli amerykańskiej powinny wrócić do ojczyzny.

Pod naciskiem opinii publicznej rząd grecki uwolnił postępowych deputowanych do parlamentu

(a) SOFIA (PAP). Jak donoszą z Aten, rząd grecki pod naciskiem opinii publicznej i w wyniku potężnej fali protestacyjnej społeczeństwa, zmuszony był zezwolić na powrót z zesłania grupie postępowych deputowanych do parlamentu. W skład tej grupy wchodzą: Sarafis, Gavirilidis, Chadżminalis, Imvriotis, Proimokis i Tsahos. Po przybyciu do Aten, deputowani udali się do parlamentu, gdzie otrzymali mandaty poselskie.

Deputowany Gavirilidis w artykule opublikowanym na łamach dziennika „Demokratiki", przyrzeka, że posłowie demokratyczni będą nieugięcie walczyli o zwolnienie zesłanych i uwięzionych patriotów greckich.

*

BUKARESZT (PAP). Rumuński Komitet Obrońców Pokoju wystosował do rządu greckiego depeszę, protestującą przeciwko haniebnemu procesowi, wytoczonemu na rozkaz władz amerykańskich bohaterowi greckiego ruchu oporu Belojannisowi i innym patriotom greckim.

Protestujemy stanowczo przeciwko reżimowi terroru i prześladowaniom obrońców pokoju w Grecji — stwierdza depesza — i domagamy się natychmiastowego wypuszczenia na wolność Nikolasa Belojannisa i innych patriotów greckich.

Napaść zbirów andersowskich na uchodźcę polskiego we Włoszech

(f) RZYM (PAP). — Na Polaka, Gdulę, mieszkańca obozu dla uchodźców w Bagnola (Włochy) napadła banda opryszków andersowskich i poraniła go ciężko nożami. Była to zemsta na Gduli za to, że starał się o powrót do Polski, a jednocześnie próba zastraszenia innych uchodźców, którzy by zechcieli wrócić do kraju. Dalsze losy Gduli są nieznane.

Strajk górników we Francji

(f) PARYŻ (PAP). W departamentach Nord i Pas de Calais zastrajkowało 25.000 górników. Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko stale pogarszającej się opiece lekarskiej. W poniedziałek unieruchomionych było 29 kopalń. Liczne strajki na tym tle wybuchły również w przemyśle hutniczym.

Tysiące zebrań przed krajowym zjazdem obrońców pokoju we Francji

(f) PARYŻ (PAP). 10 i 11 listopada, w rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, odbyło się w całej Francji tysiące lokalnych zebrań pokojowych, poświęconych przygotowaniom do departamentalnych zjazdów pokojowych i krajowego zjazdu obrońców pokoju, który odbędzie się w końcu br. w Paryżu.

W zebraniach obok robotników uczestniczyli inteligenci, przemysłowcy, nauczyciele, kupcy, rzemieślnicy, artyści i księża, obok komunistów — socjaliści i katolicy.

Przewodniczący zebrania w XIII dzielnicy Paryża, Yves Farge, stwierdził m. in.: Powracamy z Wiednia z propozycjami Światowej Rady Pokoju, które przedłożymy Zgromadzeniu ONZ i wszystkim delegacjom. Wyjaśniając istotę propozycji rozbrojeniowych Światowej Rady Pokoju, Farge podkreślił, że tylko rząd pragnący ukryć swe zapasy broni mógłby odrzucić te propozycje.

Zebranie pokojowe w X dzielnicy Paryża skierowało do ONZ rezolucję, popierającą uchwały Światowej Rady Pokoju.

Oszukańczy manewr „rozbrojeniowy" USA zakończył się pełnym fiaskiem — stwierdza prasa amerykańska

(f) MOSKWA (PAP). Nowojorski korespondent agencji TASS podaje:

Liczne gazety amerykańskie podkreślają, że jedynym celem wniosków USA, Anglii i Francji w sprawie „redukcji" zbrojeń — było osiągnięcie efektu propagandowego. Wielu publicystów amerykańskich przyznaje, że minister Wyszyński zdemaskował w całej pełni propozycje te, jako manewr, obliczony na oszukanie opinii publicznej.

Komentator „New York Times" Reston stwierdza, że propozycje USA przyniosły amerykańskiej akcji politycznej zupełne fiasco. Wyszyński po prostu wyśmiał te propozycje. Zarzucił on mocarstwom zachodnim obłudę i — prawdę mówiąc — wielu ludzi wierzy temu. Mocarstwa zachodnie od pierwszej chwili nie były zbyt szczere, gdy mowa była o planie „rozbrojeniowym".

Reston pisze, że jedną z głównych przyczyn wysunięcia tego planu był fakt, iż na sesji Rady Atlantyckiej w Ottawie „sojusznicy" sprzeciwiali się uporczywie planom wzmożenia wyścigu zbrojeń.

„New York Times" w artykule redakcyjnym nazywa propozycje Achesona „nową melodią dla „głosu Ameryki".

Komentator „Wall Street Journal" — Evans stwierdza, że w interesie USA leży wzmożenie wyścigu zbrojeń. I dlatego słabość propozycji amerykańskiej tkwi przede wszystkim w jej oderwaniu od rzeczywistości.

Komentator radiowy Pearson podaje, że we wszystkich krajach kapitalistycznych coraz więcej ludzi uważa Związek Radziecki za prawdziwego obrońcę pokoju, a USA — za podżegacza wojennego. Wywołało to głębokie zaniepokojenie w Waszyngtonie. „Washington Post" pisze: Gdyby trzy mocarstwa zachodnie nie były głęboko zaniepokojone nastrojami, panującymi na świecie, nie wystąpiłyby one ze swymi wnioskami w sprawie „rozbrojenia".

Naród chiński w pełni popiera propozycje min. Wyszyńskiego

(f) PEKIN (PAP). Pekiński „Dziennik Ludu" poświęca artykuł wstępny propozycjom złożonym przez ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego na Zgromadzeniu ONZ oraz zagadnieniom, które były przedmiotem obrad Światowej Rady Pokoju.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, gdy siły wojny i pokoju toczą szczególnie zaciekłą walkę — pisze m. in. dziennik — propozycje rządu ZSRR oraz rezolucje Światowej Rady Pokoju posiadają wyjątkową doniosłość.

Pierwszym krokiem w kierunku usunięcia groźby wojny i zapewnienia pokoju winno być zaprzestanie działań wojennych w Korei i zawarcie rozejmu między walczącymi tam stronami.

Tymczasem przemówienie radiowe prezydenta USA Trumana z dnia 7 bm. oraz przemówienie, jakie wygłosił 8 bm. na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ sekretarz stanu Acheson, świadczą niedwuznacznie o dążeniu Stanów Zjednoczonych do wykorzystania rokowań o rozejm w Korei dla wzmożenia wyścigu zbrojeń i dla zmuszenia innych krajów, by szły za Ameryką w jej obłędnych planach agresji.

W przeciwieństwie do tego — stwierdza „Dziennik Ludu" — Związek Radziecki w dążeniu do zachowania pokoju, zaproponował przeprowadzenie poważnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz zwołanie konferencji światowej dla zbadania środków urzeczywistnienia tych propozycji. Analogiczne propozycje opublikowała Światowa Rada Pokoju.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego, który dąży konsekwentnie i niezmordowanie do utrwalenia pokoju, jak również rezolucje II sesji Światowej Rady Pokoju stanowią natchnienie dla miłujących pokój narodów świata w ich walce o zwycięstwo sprawy pokoju. Siły pokoju i demokracji są dzisiaj niepomiernie większe aniżeli siły imperializmu. Miłujące pokój narody wszystkich krajów, w tej liczbie ludy krajów kolonialnych i półkolonialnych walczące o niezawisłość, kontynuują swą walkę z coraz większym bohaterstwem. Epoka, gdy imperializm mógł tyranizować świat, należy już do przeszłości. Miłujące pokój narody świata zdołają z pewnością obrócić w niwecz knowania imperialistów dążących do agresywnej wojny. Naród chiński poprze zdecydowanie propozycje rządu radzieckiego zgłoszone na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, jak również rezolucje Światowej Rady Pokoju.

Strajk kolejarzy Gwatemali

(f) NOWY JORK (PAP). W Gwatemali około 5 tysięcy kolejarzy ogłosiło jednogodzinny strajk, na terenie całego kraju. Strajkujący żądają usunięcia ze stanowiska prezesa amerykańskiego koncernu kolejowego niejakiego Haase'a. Kolejarze Gwatemali protestują przeciwko wtrącaniu się Haase'a w wewnętrzne sprawy Gwatemali i prześladowaniu działaczy ruchu robotniczego.

Film o J. Fuczika w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W Państwowej Wytwórni Filmowej w Pradze rozpoczęto realizację filmu o płomiennym patriocie i rewolucjoniście, bohaterze narodowym Czechosłowacji Juliuszu Fucziku, zamordowanym przez hitlerowców.

Będzie to długometrażowy film dokumentarny, w którym wiele scen zostało opartych na książce Fuczika „Reportaż spod szubienicy". Pieczę nad realizacją filmu powierzono wdowie po Fucziku — Gustynie.

*

Książka Fuczika pt. „Reportaż spod szubienicy" ukazała się dotychczas w 26 krajach świata w 100 wydaniach. Największą ilość — 25 wydań osiągnęła ona w ZSRR.

*

W dniach od 7 do 13 grudnia br. odbędzie się w Czechosłowacji Festiwal Filmów Polskich. W ramach festiwalu wyświetlane będą m. in. filmy „Warszawska premiera", „Pierwszy start" i „Pokój zdobędzie świat".

Odbudowa „Luftwaffe" w Trizonii

Zjazd żołdaków straży przybocznej Hitlera w zachodnim Berlinie

(a) PARYŻ (PAP). — Tygodnik „Action" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych Niemiec zachodnich przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich inżynierów i specjalistów, którzy brali udział w tworzeniu hitlerowskiego lotnictwa wojskowego. W tym celu w Düsseldorfie i w innych miastach Niemiec zachodnich utworzono tzw. „zrzeszenia pracowników przemysłu lotniczego".

W Bonn oświadczają — pisze tygodnik — że po wizycie Adenauera w Paryżu, która ma nastąpić w przyszłym tygodniu, Niemcy zachodnie otrzymają zezwolenie na budowę lotnictwa wojskowego. Przy dowództwie amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich utworzono specjalny sztab oficerów hitlerowskiego lotnictwa wojskowego. Sztab ten składa się z 60 b. oficerów Luftwaffe z generałem Brandenbergiem na czele.

*

(a) PRAGA (PAP). — Agencja Telepress donosi o wzmożeniu aktywności faszystów w Niemczech zachodnich. Niedawno w zachodnim Berlinie przy poparciu burmistrza zachodniego Berlina — Ernsta Reutera, odbyło się zebranie byłych żołnierzy oddziału straży przybocznej Hitlera tzw „Adolf Hitler Leibstandarte". Dziennik „Frankfurter Rundschau" donosi, że w ubiegłym tygodniu odbyło się w Hamburgu spotkanie 1.300 byłych esesowców. Wzięli w nim udział również byli ss-owcy Austrii. B. generał broni ss — Herbert Hille, oświadczył, że na wiosnę przyszłego roku odbędzie się w Berlinie zjazd b. ss-owców ze wszystkich krajów Europy, który stanie się podstawą utworzenia „Międzynarodowej Organizacji Esesowców".

*

(f) BERLIN (PAP). Organ prasowy policji zachodnio - niemieckiej „Deutsche Polizei" pisze, że wszystkie prawie stanowiska komendantów w „Straży Pogranicznej" zajmują b. oficerowie hitlerowscy, którzy prowadzą w swych oddziałach wyszkolenie wojskowe. Połączone formacje zachodnio - niemieckiej „Straży Pogranicznej" brały udział w jesiennych manewrach wojsk agresywnego bloku atlantyckiego.

*

BERLIN (PAP). Zakłady konfekcyjne „Keilhof" w Deggendorf (Bawaria) otrzymały zamówienie na 50 tys. par spodni wzoru wojskowego i 20 tys. bluz żołnierskich dla „armii europejskiej". Podobne zamówienie wpłynęło do firmy „Linden" w tymże mieście.

Wiadomości sportowe

2 rekordy świata Duganowa i Nowaka i 3 rekordy Polski

Na występie sztangistów w FSO na Żeraniu

W poniedziałek, 12 bm. w świetlicy FSO na Żeraniu odbył się ostatni występ sztangistów radzieckich przed ich wyjazdem z Polski. Występ ten wywołał duże zainteresowanie wśród robotników Fabryki Samochodów Osobowych.

Przed pokazem naczelny dyrektor FSO, inż. Halak, wręczył odznaczenia 12 przodownikom pracy, a brygada ślusarsko-montażowa Karczewskiego otrzymała w ramach współzawodnictwa pracy proporzec przechodni, zaś sztandar przechodni przypadł w udziale wydziałowi remontowemu.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne przedstawiciela załogi, kierownik drużyny radzieckiej Smolin w imieniu sportowców ZSRR serdecznie pozdrowił robotników i młodzież FSO na Żeraniu.

Po wręczeniu sztangistom radzieckim kwiatów przez młodzież ZMP-owską i odegraniu hymnów państwowych, rozpoczęto pokazy przy udziale zawodników radzieckich i polskich.

Pokazy te jeszcze raz wykazały wspaniałe walory sztangistów ZSRR, którzy wśród entuzjazmu robotników Żerania ustanowili dwa nowe rekordy świata.

Pierwszy rekord ustanowił świetny Duganow w wadze średniej, który w rwaniu prawą ręką uzyskał wynik 93 kg, a więc więcej o 0,5 kg od dawnego rekordu świata, należącego do zawodnika austriackiego.

Drugi rekord świata ustanowił w wadze lekko-ciężkiej Nowak. W rwaniu oburacz za drugą próba uzyskał on wynik 133 kg, bijąc niedawno ustanowiony w Mediolanie rekord świata Amerykanina Schemanskyego.

Korzyści, jakie wyciągają sztangiści polscy z wskazówek i rad swych znakomitych kolegów radzieckich znalazły odbicie w nowych trzech rekordach Polski. Ustanowili je: Czypułkowski w wadze lekkiej, który w wyciskaniu oburacz uzyskał 87,6 kg, Copa w wadze średniej w podrzucie — 116 kg i Sadowski w wadze półciężkiej w podrzucie — 125,1 kg.

Ogółem więc, podczas swych wspólnych występów z zawodnikami ZSRR Polacy ustanowili 27 nowych rekordów! Fakt ten najlepiej świadczy, jak cenne były rady trenera radzieckiego Mechanika i zawodników ZSRR.

Po zakończeniu pokazów sztangiści radzieccy ofiarowali swą sztangę z kompletem ciężarów zawodnikom polskim, a rekordzista i mistrz świata, Nowak, powiedział:

„Dzisiejsze dwa rekordy świata, które ustanowiłem z moim kolegą Duganowem, poświecamy przyjaźni polsko-radzieckiej. Życzymy wam, abyście przy pomocy tej sztangi ustanowili wiele rekordów krajowych, europejskich i światowych."

(D.)

Zwycięstwo gimnastyków polskich we Francji

Z okazji X Krajowego Kongresu FSGT odbyły się w Paryżu dwudniowe zawody gimnastyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn między reprezentacjami FSGT i CRZZ.

Zawody w obu konkurencjach wygrali Polacy:

w konkurencji kobiet 170,29:163,74 pkt., a w konkurencji mężczyzn 330,65:314,82.

W drużynie polskiej bezkonkurencyjna była mistrzyni świata Helena Rakoczy, która zdecydowanie wygrała wszystkie konkurencje.

W konkurencji mężczyzn Gaca Paweł w punktacji ogólnej zwyciężył przed mistrzem FSGT Pruvost. Po Gacy i Pruvost dalsze miejsca aż do siódmego zajęli Polacy.

XIX szachowe mistrzostwa ZSRR

(Obsł. wł.). W Moskwie rozpoczęły się XIX mistrzostwa ZSRR w szachach. Mistrzostwa ZSRR — skupiające czołowych przedstawicieli przodującej w świecie radzieckiej szkoły szachowej — są zawsze doniosłym wydarzeniem w międzynarodowym życiu szachowym.

Tegoroczne rozgrywki mają wyjątkowo silną obsadę. Biorą w nich m. in. udział mistrz świata Botwinnik mistrz ZSRR Keres, arcymistrzowie Bronsztajn, Kotow, Smysłow. Warto zaznaczyć, że tych pięciu czołowych szachistów świata spotyka się w jednym turnieju po raz pierwszy od pięciu lat.

W kolejności losowania w turnieju uczestniczą: 1) Flohr, 2) Botwinnik, 3) Lipnicki, 4) Bronsztajn, 5) Nowotielnow, 6) Smysłow, 7) Simagin, 8) Petrosjan, 9) Keres, 10) Tierpugow, 11) Kopyłow, 12) Aronin, 13) Heller, 14) Bondarewski, 15) Kotow, 16) Auerbach, 17) Moisiejew, 18) Tajmanow.

Pierwsza runda dała następujące wyniki: Bondarewski wygrał z Nowotielnowem, Keres pokonał Tierpugowa, Auerbach przegrał z Lipnickim, Kopyłow zmusił Petrosjana do kapitulacji, partie Simagin — Aronin i Flohr — Tajmanow zakończyły się remisem.

Pozostałe partie zostały odłożone. Botwinnik ma nieco lepszą pozycję w partii z Moisiejewem, Kotow ma przewagę w partii z Bronsztajnem, a Smysłow plona więcej w partii z Hellerem.

Tow. Walczak — przewodniczący PRN

Alicja Solska

Dziadek — robotnik folwarczny.

Ojciec — robotnik folwarczny.

Syn — niegdyś robotnik folwarczny, dziś...

*

Zaledwie 9 wiosen liczył tow. Walczak, gdy musiał iść do roboty na „pańskim" w dobrach sanacyjnego ambasadora hr. Raczyńskiego za 35 groszy dziennie, a uczyć mógł się tylko przy świeczce nocą.

Dzielił po wyzwoleniu tow. Walczak obszarniczą ziemię pomiędzy wiejską biedotę, zagospodarowywał z dnia na dzień pierwsze od wieków w rodzinie Walczaków własne gospodarstwo.

Nie spełniała jednak ziemia Walczakowych nadziei, nie dawała tych plonów, jakie sobie wymarzył. Nie stać go było na kupno maszyn rolniczych, nie zawsze starczało potrzebnej wiedzy, uprawiało się ziemię metodami odziedziczonymi po dziadach.

Z wycieczki do Związku Radzieckiego, oprócz kilku kłosów wspaniałej krzaczastej pszenicy przywiózł Walczak świadomość, że droga do dobrobytu, do wspaniałych plonów, do podniesienia poziomu życia wsi, wiedzie poprzez spółdzielczość produkcyjną.

I mimo kułackich prób niedopuszczenia do utworzenia spółdzielni w Bielawach, spółdzielnia powstała. Oparła się spółdzielnia i późniejszym próbom, kiedy to bogacze z sąsiedniego Krzemieniewa z obłudną gościnnością zapraszali byłych parcelantów na „przyjęcia", by im potem przy kieliszku szeptać, że „spółdzielnia nie da sobie rady", „ziemia się zmarnuje", „ludzie z torbami pójdą" itd. Czy nie lepiej, póki czas, wrócić na swoje?

Uspokajał i przekonywał tow. Walczak tych, w których zaczynało kiełkować ziarno nieufności i niewiary. Własną niezmordowaną pracą, własnym przykładem pociągał za sobą innych.

Odpłaciła też hojnie ziemia 14 gospodarzom z Bielaw za ich spółdzielczy, zbiorowy wysiłek, za nawozy, traktory, racjonalną uprawę. Zaroiły się obory i chlewy.

Większe niż kiedykolwiek na indywidualnych gospodarstwach plony, 30 krów i 70 sztuk trzody chlewnej w ciągu roku, odbudowa kompletnie zniszczonych walących się budynków mieszkalnych, elektryfikacja wsi, mechanizacja robót — tymi nie do zbicia argumentami odpierali spółdzielcy z Bielaw kułacką plotkę o rzekomym, rychłym, smutnym końcu spółdzielni.

Rosła, rozwijała się i krzepła w walce spółdzielnia w Bielawach — rósł wraz z nią tow. Walczak.

*

1951 rok przyniósł poważną zmianę w życiu tow. Walczaka. Pewnego dnia spółdzielcy z Bielaw uroczyście pożegnali swego przewodniczącego odchodzącego na stanowisko kierownika wydziału rolnego Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie.

Podejrzliwie spoglądali nazajutrz ci lub owi zbiurokratyzowani urzędnicy w Powiatowej Radzie na nowego kierownika „z awansu". Nowy kierownik nie tylko przyszedł punktualnie o ósmej do pracy, ale jeszcze późno w nocy można było go widzieć siedzącego nad stosem akt. I dzień w dzień niemal tow. Walczaka można było spotkać to w jednej to w drugiej gminie.

Kiedy po 6 tygodniach pracy w PRN towarzysz Walczak został przewodniczącym prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie znano go już na tyle, by wiedzieć, że w pracy prezydium nastąpią poważne zmiany.

I zmiany nastąpiły. „Mniej urzędowania i papierkowej roboty a więcej kontaktu z terenem" — tak by można w skrócie charakter tych zmian określić.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie może się pochwalić poważnymi osiągnięciami na odcinku uaktywnienia pracy prezydiów gminnych rad narodowych, na odcinku mobilizacji wsi do terminowej realizacji zobowiązań wobec państwa. I temu też zawdzięczać należy fakt, że powiat Leszno jest jednym z przodujących w skupie zboża powiatów woj. poznańskiego i pierwszy w województwie wykonał plan skupu ziemniaków jadalnych.

Czy łatwo to przyszło? Oczywiście nie.

— Nic samo i bez roboty nie przychodzi — twierdzi tow. Walczak. Członkowie prezydium PRN wzięli pod opiekę poszczególne wydziały prezydium i poszczególne gminne rady narodowe. Codzienne wyjazdy na gminy, narady organizowane bezpośrednio w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, obecność członków prezydium na zebraniach gromadzkich — zacieśniły i umocniły więź rad gminnych i powiatowej rady z pracującym chłopstwem.

Planowy skup zboża i ziemniaków zastał powiatową radę przygotowaną. Śledząc pilnie przebieg akcji umieli towarzysze z prezydium PRN w porę dostrzegać niedociągnięcia i zwalczać je.

Tak np. stwierdzono, że prezydia gminnych rad narodowych w pow. Leszno ograniczają się tylko do upominania opornych, a nie wyciągają wniosków wobec złośliwie uchylających się od spełnienia swoich obowiązków wobec państwa. Stwierdzono także, że aktyw gromadzki w pracy uświadamiającej na wsi idzie częstokroć utartym szlakiem wiodącym do drzwi małorolnego i średniaka wykonującego swoje obowiązki pomijając średniaka opornego wahającego się i nieraz ulegającego kułackim wpływom.

Jest w gromadzie Łoniewo (gmina Osieczno) średniorolny gospodarz Jakub Walenciak. Kiedy 21 października przyszli do niego aktywiści w sprawie wykonania planu dostawy zboża Walenciak oświadczył, że w październiku nie odwiezie ani kilograma zboża. Na Walenciaka machnięto ręką, aktywiści poszli dalej.

Tow. Walczak poszedł do Walenciaka wraz z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej — posiedzieli u niego, wyjaśnili sens i znaczenie dekretu, wytłumaczyli jak to się wiąże z podpisanym przecież przez niego Apelem Pokoju, wyjaśnili co to jest ludowa praworządność. Czasu na próżno nie stracili — dwa dni później Walenciak odstawił całą ilość zboża przewidzianą rocznym planem skupu.

Inaczej, rzecz jasna, podchodzono do wroga klasowego.

Jest w gminie Krzemieniewo wieś Belęcin Nowy, gdzie jest sporo kułaków. 25 października gromada Belęcin Nowy miała wykonane zaledwie 31 procent miesięcznego planu skupu zboża. Mówili gospodarze, że nie mają czym młócić — wysłała Gminna Rada Narodowa do Belęcina komplet omłotowy. Kiedy młockarnia nie wpłynęła poważnie na poprawę dostaw, zdecydowano wysłać upomnienia. Jeden z tych, którzy otrzymali upomnienie — Paterka, następnego dnia wykonał swój roczny plan, inni oporni kułacy — Katarzyński, Metelski i Byra po upływie przewidzianego prawem terminu otrzymali kary.

Nafta płynie w Czarnej

Stanisław Wygodzki

Leśniczy spojrzy na spóźniony krajobraz jesieni i ujrzy buki, dęby, modrzewie, sosny — olbrzymie bogactwo drzewa, budulca.

Chłop dotknie ziemi, którą w pośpiechu, od wczesnego świtu do późnego wieczora odwracają zwinne i zwrotne „Zetory" i wie, że dobrze obrodzi.

Hodowca spojrzy na rozległe łąki i pomyśli o ich soczystości, o bujności lata nad Sanem i wie: tu się rozwinie gospodarka hodowlana bogata i zasobna w paszę.

Jednakże najważniejszym człowiekiem na przebogatych terenach uzyskanych w drodze wymiany ze Związkiem Radzieckim jest górnik-naftowiec. Pierwsze brygady górników przybyły tu przed miesiącem i zetknęły się jeszcze z radzieckimi ludźmi, którzy pod koniec października opuścili ten teren, zostawiając go ludziom Polski Ludowej. Jej robotnikom i chłopom i ich władzy.

Jest początek listopada, więc zmierzch zapada szybko, a świt budzący się powoli jest już mroźny i owiany mgłą. W tej porannej mgle, gęstej i wilgotnej przebijają zarysy trójnogów, kiwonów, wież wiertniczych. Wschodzące słońce odsłania budynki, zabudowania, domy mieszkalne i wówczas na wierzchołku wzgórza ukazuje się żelazne rusztowanie wieży. Długo jeszcze potrwa zanim jej wierzchołek, tkwiący obecnie we mgle, ukaże się w pełni.

Wszędzie wre praca. Wysoko na słupach telegraficznych siedzą ludzie umocowani do uchwytów, którzy kablami telefonu łączą ten nowy teren z resztą Polski. Ale poza tymi widomymi znakami łączności, istnieje jeszcze jeden, niewidzialny, ukryty przed oczyma podróżującego, ale istniejący na trwałe: to strumień nowego paliwa i materiałów pędnych dla naszych przemysłów, ów prąd nowej energii, który nieprzerwanie płynie do naszych cystern i zbiorników, by zasilić nasze wielkie dzieło, dzieło planu sześcioletniego.

*

Przemysł naftowy istniejący na tych terenach uzyskaliśmy „na chodzie", w pełnym ruchu, bez żadnych przestojów, ale jak wyglądały te tereny dawniej?

Przed 1939 rokiem gospodarka tutaj była prymitywna, a produkcja znikoma, bowiem poziom produkcji, inwestowanie dyktowane było przez obcy i rodzimy kapitał, który tak gospodarował, aby jak najwięcej uzyskać nawet kosztem... nieprodukowania — zjawisko znane w polityce karteli. A ludzie, a robotnicy? Niech zdychają z głodu. Kryzys? Zamknąć, zagwoździć kopalnie! Za mało nafty? Tym lepiej, będzie droższa! Za dużo nafty? Wyrzucić ludzi na bruk!

Obecnie stosuje się tutaj szybkie i długie wiercenia obrotowe (turbowierty), bo socjalizm nie boi się nadmiaru, bowiem w gospodarce planowej, socjalistycznej nie istnieje pojęcie nadmiaru i wiele jeszcze rzeczy mamy za mało. A najbardziej brak nam ludzi. Gdy tu przyszli dwa tygodnie temu nasi wiertacze, aby się poduczyć u radzieckich towarzyszy i poznać ich metody pracy, polscy górnicy tymi samymi maszynami, którymi radzieccy górnicy wiercili w ciągu ośmiu godzin 20 metrów, wywiercili tylko siedem metrów. I radzieccy towarzysze zostawili nie tylko swoje maszyny: zostawili już część swojej wiedzy, o której nasi górnicy mówią z entuzjazmem. Towarzysz Władysław Pikuła, liczący obecnie 33 lata, który w Jasielskiem przed wojną mógł być tylko placowym, lub co najwyżej trzecim pomocnikiem wiertacza, a obecnie jest Pełnomocnikiem Ministerstwa Górnictwa, opowiedział mi, że widział na naszym obecnie terenie wiertacza radzieckiego, który w ciągu 12 minut wywiercił 1 i pół metra!

Towarzysze radzieccy — mówi Pikuła — poza eksploatowanymi szybami uruchomili wszystkie nieczynne otwory, aby je nam oddać w stanie gotowym. Do ostatniej chwili górnicy radzieccy zajęci byli odgważdżaniem unieruchomionych kiedyś przez kapitalistów otworów, a przekazując kopalnie inżynierowie radzieccy wręczyli naszym władzom wszystkie charakterystyki utrzymania i podwyższenia produkcji w przyszłości na każdym obiekcie, a nawet plany wierceń na czwarty kwartał bieżącego roku! Otrzymaliśmy wszystkie urządzenia, jakie w chwili podpisania umowy znajdowały się na uzyskanych terenach. Wśród materiałów tych, nie licząc nieruchomości, jak wieże wiertnicze, żurawie najnowocześniejsze po części używane, a nawet nieużywane jeszcze, znajdują się drogocenne przedmioty, które trudno nazwać nieruchomymi. A przecież umowa przewidywała pozostawienie jedynie nieruchomości, a więc poza zabudowaniami mieszkalnymi i przemysłowymi, jedynie wieże...

Od władzy radzieckiej państwo nasze otrzymało drogocenne świdry — gryzery, koronki rdzeniowe, narzędzia wiertnicze, urządzenia i paliwo, które nam wystarczą na wiele, wiele miesięcy i ułatwią produkcję i wydobycie. Do tego wszystkiego należy doliczyć urządzenia pomocnicze, liczny transport, pojazdy mechaniczne różnego rodzaju, potrzebne do ruchu kopalnianego. Przy tym wszystkim ruch kopalniany nie ustawał ani na chwilę, był ciągły, do ostatniej chwili ludzie radzieccy stali przy maszynach, ucząc naszych górników, ale wydobycie już szło dla nas.

Górnicy nauczyli się przez ten czas obsługiwać nowy, nieznany sobie sprzęt. Już w obecności naszych górników radzieccy wiertacze wywiercili nowy szyb, który obecnie produkuje dla nas. Tego zysku, tej zdobyczy dla naszego kraju nie przewidywała żadna umowa, albowiem w świecie socjalizmu, przyjaźni między ludźmi pracy nie ustala się umowami. Jest ona nieodłączna od ideologii świata socjalizmu i internacjonalizmu proletariackiego i na uzyskanych terenach mieliśmy jeszcze jeden dowód wielkości i siły naszej idei.

*

To brzmi jak dumne zawołanie, jak hasło: towarzysze radzieccy! W ostatnich dniach października towarzysze radzieccy, w godzinach południowych powiedzieli ludziom reprezentującym naszą, polską władzę ludową „do swidanja", wsiedli do czekających samochodów, a ekipy nasze przystąpiły do pełnienia czynności urzędowych. Urzędnicy zasiedli w biurach, przy stołach, na których zostały przybory do pisania, telefony, zegary — nie zwieziono na teren ani jednego stołu, ani jednego biurka, ani jednej szafy, nic, co by potrzebne było do urządzenia biur, instytucji, urzędów! To ci ludzie, których widziałem wysoko umocowanych do słupów, podłączyli pozostawione radzieckie telefony do naszej sieci ogólnokrajowej.

W świetlicach pozostały radioaparaty wraz z adapterami i kompletami płyt. W kinach kompletnie urządzona aparatura kinowa. W większych miasteczkach całkowicie i w pełni wyposażone radiowęzły, w domach wiejskich, w domach wielu kołchoźników na pozostawionych stołach leżały kartki z napisem: klucze od gospodarskich budynków leżą w piecu. Przybyli rozejrzeli się po mieszkaniu: pod piecem leżało narąbane drzewo, na oknie lampa i przygotowana nafta. W innych mieszkaniach spoczywał na stole bochen chleba, a obok sól. I obok reprodukcja Kremla z napisem w języku ukraińskim: *„Serdeczne pozdrowienia od narodu radzieckiego dla narodu polskiego."*

*

Górnicy szli do kopalnictwa, chłopi na wieś, ale wraz z ludźmi szła Partia. Powstawały Komitety Gminne, Powiatowe, Miejskie zjawiła się władza, zaczęły działać poczta i telegraf, na dworcach, jak u siebie działał personel naszej kolei. Przyszli lekarze, przybyły ambulanse, ośrodki zdrowia, kioski „Ruchu" nauczyciele, samochody Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, bowiem na tych terenach za kilka dni zaczną już funkcjonować normalnie szkoły. Powstaną gimnazja, licea, bursy.

Z członkami Partii, szli bezpartyjni. Ludzie pracowali dniem i nocą. Po dwóch godzinach snu wstawali, aby przyjmować nowe transporty na które czekały już samochody, brygady robotnicze, młodzi WOP-iści i żołnierze, którzy pomagali przybyłym jak najprędzej załadować się i dostać do nowych miejsc zamieszkania. We wsi Czarnej mówiłem z rodziną niedawno przybyłą. Przed domem dostatnim o trzech izbach wybielonych niedawno, spoczywały jeszcze sterty siana, kopce kartofli, beczki z kwaszoną kapustą, worki z kaszą, a przybyły pytał z troską: czy będzie gimnazjum? Czy córka nie straci szkoły? Bądźcie spokojni, odparłem, jest ktoś, co się troszczy o wykształcenie dzieci robotników i chłopów. To nasze państwo ludowe. Za kilka dni ruszą wszystkie szkoły, przybyło już 25 nauczycieli, wszystkie budynki szkolne zastaliśmy w najlepszym stanie, uruchomimy szkoły, gimnazja, licea, stworzymy bursy, żadne dziecko człowieka pracy nie straci czasu.

*

Widziałem przy pracy pełnomocników Rządu i Ministerstw najbardziej zaangażowanych przy obejmowaniu uzyskanych terenów i na długo spamiętam to, czego się nauczyłem obserwując ich przemyślaną i wytężoną działalność. Sprawne obejmowanie terenu wymagało niemało wysiłku i hartu woli. Trzeba było dbać o wiele spraw, z których najważniejszą było sprawne i szybkie skierowanie ludzi do nowych miejsc zamieszkania, skąd bez niepotrzebnej straty czasu ruszają niezwłocznie do swojej pracy: chłopi do robót polnych, robotnicy do kopalnictwa. To wszystko nie mogło się odbyć bez napięcia pracy politycznej i w toku tej akcji wyrósł nowy aktyw, który się wiele nauczył.

*

Gdy odrywam na chwilę rękę od kartki na której spisuję swoją relację, widzę rozległe pola zasnute mgłą, wzgórza z wieżami wiertniczymi, place budowy pełne rur, gryzaków, drutu, kabli, koronek rdzeniowych, całe spiętrzone bogactwo przemysłu, a na polach PGR-u maszyny rolnicze, traktory i tysiące ludzi, robotników, chłopów, którzy lodwie świt wyjdą do swojej pracy. I wiem, że skoro zwrócą oczy ku wschodzącemu słońcu, spojrzą w tamtą stronę skąd przybyło słowo przyjaźni i czyn, który nosi tę samą nazwę. A czynem tym tężeje moc naszego ludu, siła naszej władzy, potęga naszego państwa.

Przygotowania do otwarcia „Pałacu Młodzieży" w Katowicach

Już wkrótce zostanie oddany do użytku wspaniały „Pałac Młodzieży" w Katowicach, wybudowany i urządzony według wzorów radzieckich. Obecnie prowadzone są intensywne prace końcowe przy urządzaniu laboratoriów i pracowni. Na zdjęciu: uczennica szkoły TPD nr 2 w Katowicach A. Owczarz w czasie rozpakowywania przesyłki ze Związku Radzieckiego

Foto CAF — Tymiński

Otwarcie obrad mieszanej komisji polsko-rumuńskiej

(f) W dniu 12 bm. odbyło się w Sali Konferencyjnej Min. Kultury i Sztuki uroczyste otwarcie obrad Mieszanej Komisji Rumuńsko-Polskiej, mającej na celu opracowanie planu wymiany kulturalnej na rok 1952 w ramach zawartego układu o współpracy kulturalnej polsko-rumuńskiej.

W uroczystości oprócz delegacji polskiej z przewodniczącym wiceministrem oświaty H. Jabłońskim i delegacji rumuńskiej z przewodniczącym Komitetu do spraw Instytucji Kulturalnych M. Rosianu na czele, wzięli udział min. kultury i sztuki S. Dybowski oraz przedstawiciele świata kulturalnego. Obecny był również ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej N. Dinulescu.

Otwarcia obrad dokonał min. Dybowski, podkreślając, że realizacja planu wymiany kulturalnej pozwoli na dalsze wzajemne poznanie kultury i sztuki obu narodów, na dalsze przekazanie sobie doświadczeń w walce o nową socjalistyczną kulturę.

Zabrał następnie głos przewodniczący delegacji rumuńskiej M. Rosianu, który podkreślił m. in., że realizacja planu współpracy kulturalnej, oparta na wzajemnym poznaniu się i pomocy, będzie wkładem do budowy socjalizmu.

Po przemówieniach rozpoczęły się obrady komisji.

Z kraju w kilku wierszach

SZTANDAR POKOJU DLA ZPW IM. STEFANA OKRZEI

W Łodzi odbyła się uroczystość przekazania Zakładom Przemysłu Wełnianego im. Stefana Okrzei sztandaru przechodniego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przeznaczonego dla najlepiej pracującego zakładu produkcyjnego na terenie miasta. Sztandar ten znajdował się dotychczas w posiadaniu Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej.

KONFERENCJA CZYTELNIKÓW GAZETY „WOLNOŚĆ"

Z inicjatywy okręgowego zarządu TPPR, odbyła się w Bydgoszczy konferencja czytelników gazety „Wolność" z redaktorami i korespondentami tego pisma.

65-LECIE POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

Poznańskie Towarzystwo Muzyczne obchodziło ostatnio jubileusz 65-lecia istnienia. Na zorganizowanej w związku z tym akademii, dokonano bilansu pracy Towarzystwa.

Na marginesie

Przemówienie i komentarz

Gdy w Polsce, lub w którymś innym kraju demokracji ludowej zasądzi się szpiega czy dywersanta amerykańskiego — na tzw. zachodzie podnosi się niebywały krzyk. „Jak to — woła „Głos Ameryki" — jak można zarzucać Stanom Zjednoczonym szpiegostwo? To wszystko wymysł i propaganda komunistyczna".

Innego, jak widać, jest zdania 26 kongresmanów amerykańskich, którzy wystosowali do ministra Achesona w Paryżu ciekawy list. Ciekawy i dający wiele do myślenia. Sprawa wygląda w ten sposób, że komisja prawna ONZ uchwaliła rezolucję, według której „żadne państwo, należące do ONZ nie ma prawa prowadzić żadnej akcji wspierającej działalność wywrotową na terytorium innego państwa — członka ONZ". Uchwała jasna, prosta i oczywista. Obecnie miała ona przejść pod głosowanie do Zgromadzenia Ogólnego.

I tu wmieszali się kongresmani. Zawyli po prostu z oburzenia. Co to za porządki? Coś podobnego! Zabronić szpiegostwa i uprawiania dywersji! I to komu, Amerykanom? Tego jeszcze nie było! — zawołali zgodnym chórem i rąbnęli do Achesona epistołę.

„Stanowczo domagamy się — piszą kongresmani — by Zgromadzenie nie przyjmowało takiej rezolucji. Przecież w ten sposób — i tu następuje zaiste „morderczy" argument — „trzeba byłoby zawiesić audycje „Głosu Ameryki".

Jest doprawdy zdumiewające, jak to w takim małym liście może się zmieścić tyle prawd! Że po pierwsze— USA zajmują się szpiegostwem i dywersją i że mają zamiar to czynić nadal. Że po drugie — „Głos Ameryki" to nic innego, jak tylko część szpiegowsko - dywersyjnego aparatu USA. Nie są to co prawda nowe prawdy. Wiedzieliśmy o nich od dawna. Ale nabierają one specjalnego posmaku — płynąc z ust rozgniewanych kongresmanów.

List ten przyszedł akurat po przemówieniu Achesona, w którym obwieszczał on ze łzami wzruszenia w oczach, że celem polityki amerykańskiej jest „pokój i współpraca między narodami".

Przemówienie i list, jak widać na pierwszy rzut oka, świetnie do siebie pasują.

Minister Acheson powinien być wdzięczny panom kongresmanom, że do jego przemówienia napisali tak wspaniały i tak... prawdziwy — komentarz.

OSA

Wielki syn narodu polskiego

(W 115-tą rocznicę urodzin Jarosława Dąbrowskiego)

Imię Jarosława Dąbrowskiego zapisało się złotymi zgłoskami w dziejach walki naszego narodu o niepodległość i postęp i stało się symbolem nieustraszonego męstwa i ofiarności w „walce o wolność Waszą i naszą". Życie i działalność J. Dąbrowskiego, płomiennego patrioty i rewolucyjnego demokraty, wodza lewicy Czerwonych i organizatora powstania styczniowego, bohaterskiego dowódcy wojsk Komuny Paryskiej — to wiecznie żywe świadectwo nierozerwalnego związku prawdziwego patriotyzmu z demokratyzmem, sprawy niepodległości naszego narodu ze sprawą walki o zwycięstwo ludu, związku między umiłowaniem Ojczyzny a szczytnymi hasłami międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Płomienna postać Jarosława Dąbrowskiego wyrosła na tle dramatycznych, przełomowych lat połowy XIX wieku, gdy kraj nasz poćwiartowany przez zaborców usiłował zerwać kajdany niewoli narodowej, gdy załamywał się ustrój obszarniczo-pańszczyźniany, który hamując postęp społeczno-gospodarczy doprowadził Polskę do upadku, gdy w masach chłopskich wzrastało wrzenie, które znalazło swój wyraz w masowych antypańszczyźnianych wystąpieniach 250 tysięcy chłopów Królestwa Polskiego w 1861 r., gdy przed krajem zarysowała się perspektywa nowego powstania narodowego. Zagadnienie wyzwolenia narodowego Polski, splatało się wówczas najściślej — jak wskazywał Marks i Engels — z walką o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a zwłaszcza agrarnej.

I na tę drogę walki o wyzwolenie narodowe w powiązaniu z walką o zniesienie ustroju obszarniczo - pańszczyźnianego, z walką o wolność, ziemię dla chłopów wstępuje polski ruch rewolucyjno - demokratyczny, ruch o tendencjach utopijnosocjalistycznych, reprezentowany przez takie organizacje, jak „Lud Polski" z jego gromadami „Grudziąż" i „Humań", przez „Związek Plebejuszy", przez spiskową organizację chłopską Ściegiennego, ruch, którego czołowymi przedstawicielami są: Stanisław Worcell, a przede wszystkim wielki rewolucjonista i patriota genialny myśliciel Edward Dembowski. Kolejnym ogniwem polskiego ruchu rewolucyjno - demokratycznego, stała się pod wodzą Jarosława Dąbrowskiego lewica Czerwonych, organizatorów powstania styczniowego 1863 r.

Powstanie styczniowe stanowiło nie tylko pamiętną kartę w dziejach bohaterskiej walki naszego narodu przeciw caratowi o niepodległość, ale było swoistą choć daleko nierozwiniętą formą rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Wobec tego, że zwracało się ono przeciw ówczesnej ostoi reakcji europejskiej — caratowi — posiadało ono — jak wiadomo — wyjątkowe międzynarodowe znaczenie postępowe. „Wówczas — jak pisał Lenin — rewolucyjną była Polska w całości, nie tylko chłopstwo, ale i masa szlachty."

Sfery magnacko - obszarnicze i wierzchołki formującej się burżuazji w obawie przed udziałem mas ludowych w walce narodowo-wyzwoleńczej, obawiając się widma rewolucji agrarnej, hamują i sabotują tę walkę dochodząc do haniebnej współpracy z zaborcami. Znalazło to najbardziej jaskrawy wyraz w zdradzieckiej, procarskiej polityce margrabiego Wielopolskiego i jego kliki, znalazło to swe odbicie w reakcyjnej, antypatriotycznej polityce magnackich gór stronnictwa Białych, stronnictwa Czartoryskich i Zamojskich, orientujących się na konserwatywno-monarchiczne rządy Anglii, Francji, Austrii i na Watykan.

W stronnictwie Czerwonych, które przeciwstawiało się klice Wielopolskiego i polityce Białych istniały dwa skrzydła z których prawe pod wodzą Awejdego, Gillera konsekwentnie stało na pozycjach burżuazyjno - liberalnych, ugodowych wobec Białych podczas gdy jedynie lewica Czerwonych, reprezentujących drobną, spauperyzowaną szlachtę, drobnomieszczaństwo, rzemieślników, robotników i częściowo chłopów — zajmowała pozycje konsekwentnie patriotyczne, rewolucyjno - demokratyczne, organizując powstanie pod wodzą Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Zygmunta Padlewskiego, Konstantego Kalinowskiego.

Czołowy przywódca lewicy Czerwonych, Jarosław Dąbrowski, urodzony 13 listopada 1836 roku w Żytomierzu, jako syn skromnego urzędnika — bezrolnego szlachcica — przeszedł twardą szkołę życiową. Oddany do szkoły kadeckiej w Brześciu, następnie do Konstantynowskiego Korpusu Kadetów w Petersburgu, stał się zawodowym oficerem, brał udział w kampanii kaukaskiej, poczem studiował w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, którą ukończył otrzymując stopień kapitana.

Gorąca miłość ojczyzny, dążenie do postępu społecznego, głębokie poczucie solidarności ze wszystkimi bojownikami o wolność, niezależnie od ich narodowości — oto, co cechowało J. Dąbrowskiego. Do tego należy dodać niezwykły temperament rewolucyjny, męstwo, zimną krew i żelazną wolę, wybitne zdolności strategiczne i organizacyjne oraz wielką wiedzę wojskową — by wytworzyć sobie obraz wodza lewicy Czerwonych, organizatora powstania styczniowego i przyszłego bohatera Komuny Paryskiej.

J. Dąbrowski wychowywał się na tradycjach najlepszych bojowników naszego narodu, na tradycjach Tadeusza Kościuszki, Walerego Łukasińskiego, Stanisława Worcela, Edwarda Dembowskiego, na poezji naszych wieszczów Mickiewicza i Słowackiego. Ale jak inni rewolucyjni oficerowie i studenci Polacy, przebywający wówczas w Rosji w Petersburgu i w Moskwie, podobnie jak Z. Sierakowski, W. Wróblewski, Z. Padlewski — J. Dąbrowski rozwija się i formuje ideologicznie pod wpływem wodzów i genialnych myślicieli rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, A. Hercena i M. Czernyszewskiego.

J. Dąbrowski staje się wespół z Sierakowskim przywódcą koła rewolucyjnej polskiej młodzieży oficerskiej i studenckiej w Petersburgu, które stało się kuźnicą działaczy lewicy Czerwonych i zarazem ściśle współpracuje z rewolucyjnymi demokratami rosyjskimi i ich organizacją „Ziemla i Wola".

Po przybyciu z Petersburga do Warszawy w początkach 1862 r. J. Dąbrowski rzuca się w wir pracy konspiracyjnej, staje na czele lewicy Czerwonych, kieruje organizacją warszawską, jest wraz ze swym przyjacielem, oficerem rosyjskim, wybitnym działaczem „Ziemli i Woli" — A. Potiebnią duszą rewolucyjnej organizacji w wojskach carskich stojących załogą w Królestwie Polskim. Wbrew Białym i wbrew prawicowym kapitulantom we własnym stronnictwie — J. Dąbrowski opracowuje i forsuje śmiały plan rychłego wywołania powstania, oparty na porozumieniu i współdziałaniu z rewolucyjną organizacją „Ziemla i Wola", przede wszystkim w wojsku. Aresztowany na pół roku przed wybuchem powstania styczniowego — już zza kraty więziennej kieruje przygotowaniami do akcji zbrojnej, wywierając decydujący wpływ na wywołanie powstania. Opiera się w swej działalności głównie na ludzie roboczym Warszawy — i na rewolucyjnych oficerach i żołnierzach.

J. Dąbrowski a wraz z nim lewica Czerwonych stoi na gruncie zdecydowanej walki narodu o niepodległość i odrzucając rachuby Białych i prawicy Czerwonych na reakcyjne rządy Anglii, Francji, Austrii, Turcji czy Watykan, wierząc we własny naród, w siły tkwiące w ludzie polskim oświadcza: „jedynym środkiem wyzwolenia odpowiednim godności narodu i dającym rękojmię wolności i niezależności uważam zbrojne, ludowe powstanie".

W następnym okresie historycznym, gdy na arenie dziejowej pojawiła się polska klasa robotnicza, gdy burżuazja i obszarnictwo, ich ugrupowania polityczne, w tym również PPS — dzieląc się na różne „orientacje" wysługiwały się tym, czy innym zaborcom imperialistycznym — rewolucyjni robotnicy polscy, czołowa siła narodu, nastawiali się na walkę najszerszych mas ludowych przeciw zaborcom, okupantom i rodzimym wyzyskiwaczom, i walkę tę toczyli niezmordowanie nie żałując krwi i ofiar. Tak było w okresie rewolucji 1905—1907 r., tak było w latach 1917—1918, tak było w straszliwe lata okupacji hitlerowskiej, gdy w przeciwieństwie do sanacyjno - endeckich zdrajców i ich kompanów spod znaku WRN nakazujących narodowi „stać z bronią u nogi" i czekać „pomocy" imperialistów USA i Anglii — Polska Partia Robotnicza — kontynuatorka KPP — była jedyną siłą, która rzeczywiście organizowała zbrojną walkę narodu przeciw najeźdźcom hitlerowskim.

Jarosław Dąbrowski wiązał ściśle sprawę wyzwolenia narodowego ze sprawą postępu społecznego. „Sprawa nasza, by nie upadła, — mówił, — powinna stać zawsze na wysokości postępu... Obudzenie poczucia praw człowieka i obywatela w jednostkach, uznanie równości tych praw dla każdego z ludzi bez różnicy ras, nareszcie wyrobienie pojęcia o braterstwie i solidarności narodów — oto są podstawy moralne dla naszej pracy".

J. Dąbrowski i jego towarzysze broni w stronnictwie Czerwonych walczyli o nadanie powstaniu styczniowemu charakteru demokratycznego, o rozwiązanie choćby częściowe kwestii chłopskiej przez zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów. Ale rodzima reakcja obszarnicza uczyniła wszystko, by te wysiłki sparaliżować, by odsunąć chłopów od udziału w powstaniu i w ten sposób przygotować grunt do jego klęski. I w następnym okresie historycznym, w wieku XX obszarnicy i kapitaliści polscy budowali swe państwo na nieludzkim wyzysku i ucisku robotników i chłopów, przytłaczającej większości narodu, przekształcając „niepodległość" okresu międzywojennego w fikcję.

Jarosław Dąbrowski i jego towarzysze broni wykazywali wbrew zgubnym dla powstania zaborczym tendencjom Białych i w odróżnieniu od prawicy Czerwonych zrozumienie dla dążeń wyzwoleńczych bratnich narodów słowiańskich, uciskanych przez rodzime obszarnictwo. J. Dąbrowski wypowiadał się m. in. zdecydowanie za prawem całego narodu ukraińskiego do zjednoczenia i niepodległego bytu, za bratnim związkiem z tym narodem, ze wszystkimi narodami słowiańskimi, i w tym również z narodem rosyjskim na zasadach równości i wolności, za wspólną z nimi walką przeciw caratowi.

Proletariat polski i jego rewolucyjne partie SDKPiL, KPP, PPR i PZPR, działając już w nowej epoce historycznej, walcząc pod sztandarem Marksa—Engelsa — Lenina — Stalina związały najściślej sprawę rzeczywistej niepodległości naszej ojczyzny ze sprawą wyzwolenia robotników i chłopów spod jarzma kapitalistyczno - obszarniczego na drodze rewolucji socjalistycznej. Dopiero utworzenie w oparciu o historyczne zwycięstwo ZSRR — władzy ludowej w Polsce, będącej swoistą formą dyktatury proletariatu, zapewniło naszemu krajowi rzeczywistą i trwałą niepodległość, o którą tak ofiarnie walczyły całe pokolenia patriotów polskich i w tym również bojownicy spod znaku Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego. Ziściły się słowa J. Dąbrowskiego: „Wierzę w zmartwychwstanie Polski demokratycznej, a więc wolnej, szczęśliwej i potężnej".

Jest historyczną zasługą Jarosława Dąbrowskiego, Z. Sierakowskiego, W. Wróblewskiego i ich towarzyszy broni, że zrozumieli i docenili ogromne znaczenie jakie dla walki narodu polskiego o niepodległość i postęp społeczny posiadała narastająca w Rosji rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, zwłaszcza agrarna, jakie posiadał sojusz z rewolucyjną demokracją rosyjską i jej wielkimi wodzami A. Hercenem i M. Czernyszewskim. Jest historyczną zasługą J. Dąbrowskiego i pozostałych przywódców lewicy Czerwonych, że sojusz ten realizowali, że plany powstania polskiego starali się skoordynować z planami przygotowania przez rewolucyjnych demokratów rosyjskich rewolucji przeciwko caratowi w Rosji, że wespół z nimi utworzyli **wspólny ośrodek kierowniczy** dla realizacji tych zamierzeń.

To było zupełnie słuszne i w ówczesnej sytuacji, gdy walka wyzwoleńcza narodu polskiego posiadała wyjątkowe, międzynarodowe znaczenie rewolucyjne. Ale sprawa współpracy i sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym nabrała **decydującego** znaczenia dla losów, dla walki wyzwoleńczej narodu polskiego w następnym okresie historycznym, gdy ośrodek światowego ruchu rewolucyjnego przesunął się do Rosji, gdy na arenę dziejową wyszła najbardziej rewolucyjna na świecie rosyjska klasa robotnicza ze swą przodującą partią Lenina—Stalina na czele, gdy obaliwszy carat i imperializm rosyjski stworzyła pierwsze państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. W przeciwieństwie do wszystkich ugrupowań rodzimej burżuazji i do prawicy PPS — tę wielką prawdę docenił jedynie rewolucyjny proletariat polski pod wodzą SDKPiL i KPP, PPR i PZPR rozwijając na tej podstawie jedynie słuszną koncepcję wyzwolenia narodowego, odzyskania i utrwalenia niepodległości oraz wyzwolenia społecznego ludu polskiego w oparciu o

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dobry obywatel nie może obojętnie przejść obok faktu marnotrawstwa

W dniu 26 października br. jadąc z Bydgoszczy do Warszawy zauważyłem, że na stacjach Raciąż i Babuszewo leżało pod gołym niebem bez przykrycia chyba ze 100 ton kartofli. Jestem patriotą i boli mnie każde najdrobniejsze nawet marnotrawstwo, bo ono umniejsza naszą siłę. Toteż ciekaw jestem, czy miejscowe czynniki organizujące akcję skupu nie wiedzą, że kartofle znajdując się na chłodnym, często mroźnym, powietrzu ulegają szybko zepsuciu. Przecież te kartofle wędrują do miasta dla ludzi pracy.

Należało je od razu albo zakopcować, albo bezpośrednio po przywiezieniu przez chłopów załadować do wagonów. Zaoszczędziłoby się w ten sposób siłę roboczą i nie dopuściło do zepsucia kartofli.

ZYGMUNT DOMINIKOWSKI
Bydgoszcz

„Bezterminowa" robota

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Urządzeń Ceramicznych we Włochach prowadzi w Sołtykowie, w zakładzie podległym Lubelskim Zakładom Ceramiki Budowlanej „Odrowąż" prace budowlano - montażowe nowego oddziału produkcyjnego. Ostateczny termin oddania urządzeń do użytku ustalono na 15 marca 1951 r. Został on jednak tylko na papierze. Po którejś z rzędu kontroli ustalono drugi termin — 15 maja br. Zaznaczyć trzeba, że plan zakładu oparty był już na produkcji nowego agregatu.

W maju okazało się, że brakuje żelaza na konstrukcje nośne i nie ma jeszcze decyzji, jaka ma być ta konstrukcja. Termin oddania urządzeń do produkcji przesunięto z kolei na 30 czerwca. W lipcu br. przedsiębiorstwo doszło do wniosku, że może ukończyć montaż 20.9. br. I ten termin jednak nie został dotrzymany. Zmieniano kierownictwo grupy montażowej, dodawano ludzi, przerzucano ekipy — a nowego agregatu jak nie było, tak nie ma.

Teraz zmieniło się jedynie to, że już nie wyznacza się terminu. Co gorsza, dopiero teraz wychodzi na jaw, że nie sporządzono dokładnego planu sytuacyjnego montowanego agregatu i przypadkowość w pracy nadal dominuje. To brak pasów, bo ich nie zamówiono w odpowiednim czasie i miejscu, to znów trzeba zmienić łożyska, gdyż nie nadają się do montażu.

Kogo właściwie winić za taki stan rzeczy?

Winne jest przedsiębiorstwo montażowe, bo przystąpiło do prac bez przygotowania. Winne są Lubelskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, bo nie przygotowały odpowiedniej dokumentacji technicznej i nie zaplanowały właściwych części we właściwym czasie. Winien jest Centralny Zarząd Przemysłu Ceramiki Budowlanej — jako jednostka nadrzędna, gdyż dopiero w czerwcu zatwierdził typ konstrukcji stalowej, nie wpłynął na to, by podległe mu przedsiębiorstwa wywiązały się z zobowiązań i za słabo interesował się zaopatrzeniem.

Sytuacja jest bardzo poważna ale jeszcze nie beznadziejna. Trzeba tylko, by wyżej wymienione instytucje wzięły się do pracy.

HENRYK GINALSKI
Lubelskie Zakłady Ceramiki Budowlanej

Tworzymy nową fabrykę

Załoga Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych przeżywa obecnie trudne lecz radosne dni. Na bazie naszych zakładów powstaje fabryka motocykli. Jeszcze w tym roku mają być uruchomione pierwsze działy nowej fabryki.

Niejednemu zdawałoby się, że jest rzeczą niemożliwą, by w krótkim okresie czasu przy tym samym zespole ludzi zmienić charakter urządzeń i przystosować je do nowej produkcji. Trzeba przecież wykończyć w terminie dotychczasową produkcję i przygotować nowe hale, a także, nie odrywając się od pracy uczyć się, przygotowywać do nowej pracy, nowych zadań.

Ale załoga naszych zakładów nie zlękła się trudności. Już teraz każdy kto wejdzie do naszych hal fabrycznych zauważy przodujących monterów działu silnikowni towarzyszy: Wiktorzaka, Rogackiego, Arciucha, Mąkę zajętych kuciem betonu, innych pracujących nad urządzeniem hartowni, jeszcze innych ustawiających nowe maszyny. Dla wielu z nich są to zupełnie nowe, nieznane dotychczas, roboty. Jednak pełna mobilizacja całej załogi, zrozumienie wagi naszych zadań, świadomość, że uruchomienie nowej produkcji w naszych zakładach będzie jeszcze jednym zwycięstwem w realizacji planu uprzemysłowienia Polski Ludowej, pozwala nam pokonywać wszystkie trudności, pozwoli wypełnić nasze zadanie na czas.

KAZIMIERZ KOŚCIELECKI
Warszawskie Zakłady Napraw Samochodów

Lekceważący stosunek do cudzego czasu

W związku z odbywającym się Festiwalem Filmów Radzieckich 1. XI. br. miało przyjechać do Rogozina kino objazdowe. Ludność stawiła się licznie, spotkał ją jednak zawód. Ponad 100 osób czekało na próżno 4 godziny. Kino nie przyjechało. A przecież można było wcześniej odwołać film. Nawet w wypadku zepsucia wozu, można było powiadomić o tym Rogozin.

Do Rogozina miało przyjeżdżać co tydzień stałe kino wiejskie z Boryszewa Nowego. Niestety przyjechało tylko raz, a przez następne dwa tygodnie nie wyświetlono filmu. W jeden bowiem wtorek zepsuł się podobno aparat filmowy, a w następny nie przysłano wozu z winy sołtysa i prezydium GRN w Rogozinie. Stałe kino wiejskie nieregularnie przyjeżdża również do Podolszyc i Radzanowa.

I tak ludność Rogozina, Podolszyc i Radzanowa pozbawiona jest godziwej rozrywki kulturalnej, nie może oglądać pięknych filmów radzieckich.

H. TROJANOWSKI
Boryszew

Wielki syn narodu polskiego

(Dokończenie ze str. 3)

łoruskim, ze wszystkimi narodami potężnego Związku Radzieckiego. Historia w całej pełni przyznała słuszność tej koncepcji, dzięki której powstała niepodległa Polska Ludowa.

Jarosław Dąbrowski skazany przez rząd carski na wieloletnią katorgę ucieka w końcu 1864 roku dzięki pomocy rewolucyjnych demokratów rosyjskich z więzienia etapowego w Moskwie i po półrocznym nielegalnym pobycie w Rosji wyjeżdża za granicę. Zamieszkując we Francji, rozwija niezmordowaną działalność wśród emigracji polskiej, organizując jej lewe skrzydło. A gdy lud Paryża zdradzony przez burżuazję francuską w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne wznosi sztandar Komuny — pierwszej w dziejach władzy robotniczej — J. Dąbrowski, W. Wróblewski a z nimi setki Polaków lewicowców, byłych uczestników powstania styczniowego, stają pod tym sztandarem w myśl hasła „za wolność Waszą i naszą".

J. Dąbrowski jako komendant placu, dowódca oddziałów w Neuilly i w końcu wódz wszystkich sił zbrojnych Komuny, walczył o zastosowanie jedynie słusznej ofensywnej taktyki w stosunku do kontrrewolucyjnych wojsk Wersalu, dokazał cudów waleczności i rewolucyjnej energii, był wciąż na pierwszej linii ognia zagrzewając swym nieustraszonym męstwem i ofiarnością bojowników Komuny i trwał na swym bojowym posterunku do dnia 22 maja 1871 roku, gdy wraża kula zadała mu śmiertelną ranę. Walczył i zginął po bohatersku pod czerwonym sztandarem Komuny w imię wyzwolenia Polski i w imię zwycięstwa postępu na całym świecie. „Nie boję się sądów przyszłych pokoleń — powiedział w te dni. — Przekonany jestem, że kroczę po drodze postępu. Przyjdzie czas, kiedy mnie ocenią".

Oceniając historyczne zasługi Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego i ich polskich towarzyszy broni dla międzynarodowego ruchu robotniczego, wielki Lenin pisał: „Tradycje walki o wyzwolenie narodowe były tak silne i głębokie, że po klęsce w ojczyźnie najlepsi synowie Polski śpieszyli wszędzie na poparcie rewolucyjnych klas; pamięć o Dąbrowskim i Wróblewskim związana jest nierozerwalnie z największym ruchem proletariatu w XIX wieku, z ostatnim — i miejmy nadzieję — ostatnim nieudanym powstaniem robotników paryskich".

Jarosław Dąbrowski, płomienny patriota i rewolucyjny demokrata polski, kontynuator dzieła Edwarda Dembowskiego — stał się wraz z Walerym Wróblewskim prekursorem polskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego, ruchu, który walcząc pod wodzą Waryńskiego, Kasprzaka, Dzierżyńskiego, pod wodzą KPP, PPR i PZPR zrealizował marzenia całych pokoleń, zdobył niepodległość i wyzwolenie społeczne.

W chwili gdy kraj nasz wraz z innymi krajami demokracji ludowej buduje socjalizm walcząc u boku Związku Radzieckiego o pokój, gdy we troncie walki o pokój walczą o swe prawa życiowe masy pracujące krajów kapitalistycznych, w tym Francja zagrożona przez amerykańskich podżegaczy wojennych — imię Jarosława Dąbrowskiego, płomiennego patrioty i internacjonalisty, bojownika o wolność narodu polskiego, druha rewolucyjnych demokratów rosyjskich, bohatera Komuny Paryskiej — urasta do wielkości symbolu.

JÓZEF KOWALSKI

ICH „ROZBROJENIE"

Zygmunt Broniarek

Przy akompaniamencie bębnów propagandy amerykańskiej, minister spraw zagranicznych USA, Acheson, przedstawił na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ tzw. „propozycje w sprawie redukcji zbrojeń". Propozycje te miały być gwoździem amerykańskiej „ofensywy pokojowej". Jak jednak stwierdziło francuskie pismo reakcyjne „Monde", *„ofensywa pokojowa Amerykanów trwała dokładnie trzy godziny, tj. do chwili, gdy zaczął przemawiać Wyszyński"*, który zdemaskował i rozbił oszukańcze propozycje amerykańskie *„Pomimo głośnej reklamy* — powiedział minister Wyszyński — *można nieomylnie stwierdzić, że góra urodziła mysz; tak znikome i jawnie fałszywe są propozycje, płynące z obozu atlantyckiego"*.

Oszukańczy i fałszywy sens propozycji amerykańskich polega na tym, że pod szyldem „rozbrojenia" w istocie sankcjonują one dalszy szaleńczy wyścig zbrojeń rządu amerykańskiego i jego satelitów.

Fałsz i obłuda

Przy bliższej analizie propozycji amerykańskich trzy podstawowe cechy wychodzą na jaw.

Pierwsza — to przemilczanie zasadniczej sprawy, jaką jest zakaz broni atomowej. We wszystkich 7 punktach propozycji zachodnich sprawa energii atomowej poruszona jest tylko marginesowo i to nie w sensie zakazu, lecz tylko jakiejś bliżej nieokreślonej „kontroli". Kontrola ta, trzeba podkreślić, odbywać by się miała na podstawie osławionego planu Barucha, który w rzeczywistości przewidywał stworzenie amerykańskiego superkartelu atomowego.

Drugą charakterystyczną cechą propozycji zachodnich jest utrącanie całej sprawy, zanim się jeszcze narodziła. Mocarstwa te stwierdzają, że redukcja zbrojeń powinna się rozpocząć od „systemu inspekcji i weryfikacji", to znaczy od skontrolowania ilości posiadanych broni. Weryfikacja ta miałaby odbywać się etapami, począwszy od zbierania informacji najmniej istotnych aż do najbardziej ważnych. Pomijając już czas potrzebny do takiej „weryfikacji" podkreślić trzeba, że w praktyce oznacza to otwarcie nieograniczonych wprost możliwości do najróżniejszych trików, manewrów, chwytów i przeszkód ze strony amerykańskiej, która — jak wykazuje to np. sprawa rozejmu w Korei — stosuje nieustannie taktykę, polegającą na storpedowaniu wysiłków pokojowych.

Ale istotne znaczenie tego punktu dojrzała angielska agencja Reutera, która pisze: *że nie istnieje prawdopodobieństwo, by Kongres zgodził się na jakąkolwiek inspekcję amerykańskich urządzeń wojskowych"*. Imperialiści amerykańscy chcieliby prawdopodobnie, by kontrola wyglądała tu tak samo, jak w planie Barucha, to znaczy by Amerykanie mogli kontrolować inne kraje, sami nie będąc przez nikogo kontrolowani.

Wreszcie trzecią znamienną cechą projektu Achesona jest oczywista sprzeczność zawarta w samych propozycjach. Oto bowiem, z jednej strony, proponując rzekomą redukcję zbrojeń, propozycje stwierdzają równocześnie, *że „trzy rządy uważają za swój obowiązek — dopóki trwa aktualne napięcie międzynarodowe — kontynuować swe wysiłki w kierunku stworzenia sił, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa"*. Czyli, innymi słowy, zapowiadają dalsze zbrojenia, dalszą rozbudowę paktu atlantyckiego, wskrzeszanie Wehrmachtu i remilitaryzację Japonii. Słowa *„dopóki trwa istniejące napięcie międzynarodowe"* nie mogą nikogo oszukać: jasne jest bowiem dla każdego, że to właśnie atlantyckie zbrojenia są przyczyną, a nie skutkiem napięcia międzynarodowego.

Krzywa zbrojeń rośnie

Wszystko to raz jeszcze i z całą jasnością wykazuje, że propozycje Achesona mają na celu nie redukcję, ale wzmożenie przygotowań wojennych.

Wynika to z całego kursu polityki amerykańskiej. Prasa amerykańska nie ukrywa bynajmniej, że gospodarka USA opiera się na rozdętym budżecie zbrojeniowym.

Według oficjalnych cyfr amerykańskich („New York Times" z dnia 6.V.1951 r.) wydatki na zbrojenia, które wynosiły w roku 1948 — ok. 32 miliardów dolarów, wzrosły w roku 1949 — do 42 miliardów, na przełomie 1950/51 roku podskoczyły już do 60 miliardów a w roku 1951 na cele wojenne wyasygnowano bez mała 80 miliardów dolarów, tj. 80 razy więcej niż w r. 1939. A przy tym wszystkie wydawnictwa i pisma amerykańskie zgodnym chórem wołają, że sprawa na tym bynajmniej się nie kończy, że zbrojenia rosnąć będą w dalszym ciągu.

Kto na tym korzysta

Kiedy w śledztwie szuka się przestępcy, pierwszym pytaniem sądziego śledczego jest: „kto odniósł korzyść ze zbrodni?" Amerykański organ wielkiego kapitału „The Journal of Commerce" odpowiada na to pytanie z całą szczerością w numerze z lipca 1951 roku: *„Wzmożenie wydatków na zbrojenia* — pisze dziennik — *zmierza do utrzymania dochodów monopoli na aktualnym poziomie lub nawet do ich podniesienia. Zbrojenia będą zatem miały na celu zapewnienie wysokich dochodów i skonsolidowania stopy procentowej"*

Rzeczywistość pokazuje, że monopoliści USA nie tylko utrzymują wysokość zysków, ale że zyski te nieustannie rosną.

Nic więc dziwnego, że w rezydencjach miliarderów i milionerów amerykańskich straszy „widmo pokoju". Nic więc dziwnego, że politycy amerykańscy czynią wszystko, by nie dopuścić do zawarcia rozejmu w Korei, ani też do pokojowego uregulowania wszystkich spornych spraw.

Minister Wyszyński, demaskując propozycje amerykańskie, wykazał, jakie to siły kryją się za polityką zbrojeń. Zacytował on w swym przemówieniu w ONZ wiele oświadczeń polityków i publicystów amerykańskich, którzy z całą brutalnością stwierdzają, że pokój — to straszliwa groźba dla nich samych i dla ich kieszeni. Nie kto inny, jak tylko sam prezydent USA Truman, zapytany o możliwości rozejmu w Korei powiedział, że rozejm taki mógłby wywołać zwłokę w amerykańskim programie zbrojeniowym, co *„byłoby najbardziej katastrofalną rzeczą, jaka mogłaby wydarzyć się w Stanach Zjednoczonych"*.

Słowa te najlepiej charakteryzują przyczyny amerykańskiej polityki agresji. Słowa te najlepiej charakteryzują same propozycje „redukcji zbrojeń", wysunięte przez ministra Achesona.

Powstaje jednak pytanie, dlaczego Stany Zjednoczone, których koła kierownicze nastawione są wyraźnie na dalsze przygotowania wojenne i dla których zbrojenia są „podporą ich gospodarki", zmuszone były posłużyć się w ONZ szyldem pseudo - pokojowym, szermując frazesami o redukcji zbrojeń. Odpowiedzią na to pytanie jest rosnący ruch w obronie pokoju na całym świecie, rosnący nacisk samego społeczeństwa amerykańskiego, przerażonego perspektywami polityki wojny, prowadzonej przez rząd Trumana. Pod tym to potężnym naciskiem, Stany Zjednoczone zmuszone są do uciekania się do najrozmaitszych chwytów i manewrów.

Czysto propagandowy charakter propozycji USA podkreślają bez żadnych ogródek nawet niektóre dzienniki amerykańskie. „Washington Post" pisze wprost: *„Trudno by sobie wyobrazić bardziej rażącą hipokryzję niż propagowanie przez USA właśnie w tym momencie programu rozbrojeniowego"*. Dziennik pisze, że propozycje USA *„są pozbawione krzty uczciwości"*.

Linia pokoju i linia wojny

Minister Wyszyński w swym przemówieniu na sesji ONZ wykazał całą dwulicowość, obłudę i fałsz propozycji amerykańskich. *„Narodom* — powiedział min. Wyszyński — *potrzebna jest... nie „weryfikacja" ale rzeczywista, prawdziwa, istotna redukcja zbrojeń i sił zbrojnych, bezwzględny zakaz produkowania bomb atomowych i rozciągnięcie ścisłej, naprawdę międzynarodowej kontroli nad tym zagadnieniem"*. Wychodząc z tego założenia, minister Wyszyński złożył konkretne propozycje efektywnej redukcji zbrojeń. Propozycje te przewidują powołanie — najpóźniej do 1 czerwca 1952 r. — konferencji międzynarodowej, która by rozpatrzyła sprawę istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz praktycznych kroków, zmierzających do zakazu broni atomowej i rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. Propozycje radzieckie to dalszy etap w walce o rozbrojenie, jaką nieustannie prowadziła w ONZ na przestrzeni sześciu lat delegacja radziecka, delegacja polska i inni przedstawiciele pokojowych krajów.

Sprawa redukcji zbrojeń jest jednym z najżywotniejszych problemów, których rozwiązania domagają się wszyscy ludzie pragnący pokoju. Wyrazem tego jest fakt, że Światowa Rada Pokoju w specjalnej rezolucji, uchwalonej na sesji w Wiedniu, domaga się zakazu broni atomowej i przeprowadzenia skutecznego rozbrojenia. W przeciwieństwie do oszukańczej propozycji amerykańskiej, Światowa Rada Pokoju żąda przyjęcia zasady redukcji zbrojeń i zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Następstwem takiej konwencji — jak to formułują uchwały Światowej Rady Pokoju — winno być przeprowadzenie powszechnej ewidencji wszystkich rodzajów zbrojeń i sił zbrojnych oraz wprowadzenie w życie systemu międzynarodowej inspekcji i kontroli dla sprawdzenia realizacji zarządzeń o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

*

W Paryżu rozpoczęła się wystąpieniem delegata radzieckiego nowa bitwa o pokój. *„Bitwa ta* — jak stwierdza paryski korespondent „Prawdy" — *będzie miała olbrzymi rozgłos na całym świecie. Bitwa ta wzmocni siły potężnego obozu pokoju i przyczyni się do obrócenia w niwecz zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych"*.

Festiwal Filmów Radzieckich

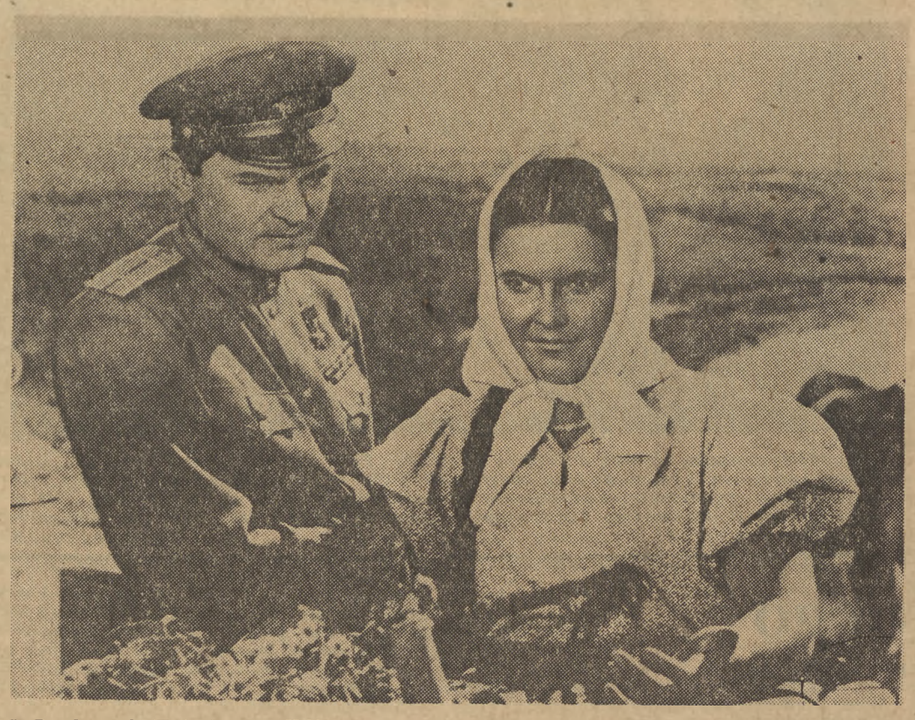

S. Bondarczuk (Tutarinow) i K. Kanajewa (Irina) w barwnym filmie „Kawaler Złotej Gwiazdy", zrealizowanym przez scenarzystę B. Czirskowa i reżysera J. Rajzmana na podstawie powieści S. Babajewskiego pod tym samym tytułem. Film ten otrzymał Grand Prix na tegorocznym VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach

Kropki nad „i"

„RYCERZ BEZ SKAZY"

W miejscowości Fallingsbostel w Niemczech zachodnich, odbyła się niedawno uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z najbliższych przyjaciół Goeringa, generała von Blaskowitza.

Sprawozdawca radia hamburskiego nazwał przy tej okazji generała „wzorem wszystkich cnót obywatelskich i żołnierskich".

Blaskowitz niewątpliwie zasłużył na pomnik. Był przecież zbrodniarzem wojennym i to takim, który będąc pewny, że zawiśnie na szubienicy, nie czekając na Norymbergę, popełnił samobójstwo. (ea)

Po wyroku

W procesie szajki gangsterskiej z Falenicy zapadł surowy wyrok; dwóch prowodyrów bandy zostało skazanych na karę śmierci, dwóch na długoletnie więzienie. Wyrok ten zgodny jest z poczuciem sprawiedliwości naszego społeczeństwa, które ze wstrętem odwraca się od zbirów, usiłujących transponować do Polski nikczemne metody amerykańskich gangsterów.

Proces bikiniarzy wstrząsnął społeczeństwem. Nawet ci, którzy dotychczas skłonni byli z pewną niesłuszną tolerancją odnosić się do rozmaitych chuligańskich wyczynów różnych zdegenerowanych wyrostków, przekonali się, jak bliską jest droga od chuligaństwa do bandytyzmu i zdrady.

Zbrodnicza działalność oskarżonych i ich zachowanie się na rozprawie świadczą dowodnie, że nie są to bynajmniej jednostki, które „weszły na złą drogę". Mimo młodego wieku — są to zatwardziałe zbiry, których „staż bandycki" — 20 napadów z bronią w ręku, do cna zdemoralizował. Dotyczy to zwłaszcza prowodyrów szajki, skazanych na karę śmierci Burmajstra i Wysockiego.

Burmajster — to typ gestapowskiego przestępcy. Z cyniczną bezczelnością, posługując się słownictwem wytrawnego bandziora („zawerbowałem", „u niej była meta" itd.) opowiada Burmajster o swych wyczynach, o terroryzowaniu starych, bezbronnych kobiet pistoletem, o degenerackich hulankach z nieletnimi podopiecznymi sióstr Nazaretanek. Ani na chwilę nie okaże skruchy. Nie widać po nim śladu ludzkiego uczucia nawet wtedy, gdy na sali sądowej zjawia się sprowadzony z więzienia, jako świadek, jego ojciec i wspólnik, który — mówiąc stylem Burmajstra — „nadał mu robotę" u autorki podręcznika historii Polski.

Inny typ — to Wysocki. I on podjudzał do wciąż nowych bandyckich eskapad. On wwierca pistolet w piersi lub plecy bezbronnych kobiet. Jego zeznania i zachowanie się na sali budzą powszechne obrzydzenie. Usiłuje tchórzliwie winę zwalić na innych, chwilami udaje „wzruszenie", ale tak, że z daleka zalatuje ordynarnym kłamstwem. Kiedy jako świadek na sali zjawia się jego żona, Wysocki krzywi się rzekomo „wzruszony", jak gdyby miał płakać. Ale w ostatnim słowie za to z kolei zwala winę na swoją żonę, twierdząc, że to ona była przyczyną, dla której rabował.

Wysocki opowiada m.in. o tym, jak w amerykańskim Ośrodku Informacyjnym bandyci oglądali film o studentach z Los Angeles, którzy rozbijają się w taksówkach, zakładają nogi na stół, prowadzą wesołe życie z „dziewczynkami" itd. Jest to zresztą prawdziwy obraz życia części młodzieży amerykańskiej, rozpróżniaczonych synków amerykańskich geszefciarzy. Oczywiście, w Ośrodku Informacyjnym nie pokazywano oskarżonym bandziorom nędzy młodych bezrobotnych Amerykanów, ani doli szczutych przez faszystów młodych amerykańskich Murzynów, których sądzi się lub masakruje za to, że... spojrzeli na białą kobietę.

Ale obraz rozpróżniaczonych paniczyków amerykańskich przemawiał do wyobraźni zgangrenowanych bikiniarzy. Przemówił do wyobraźni oskarżonego Ciołka, rzekomego studenta. Piszemy — rzekomego — dlatego, że Ciołek nie był studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Otrzymaliśmy sprostowanie rektora Uniwersytetu Warszawskiego, w którym jest stwierdzone, że członek bandy gangsterskiej Zbigniew Ciołek mimo zgłoszenia się o przyjęcie na Uniwersytet, nie dopełnił formalności i został skreślony z listy kandydatów. Droga nauki i pracy, po której kroczą miliony młodych Polaków, była mu obca; wybrał wraz ze swymi współoskarżonymi drogę „amerykańską", drogę gangsterów z Chicago i morderców z Korei. W Polsce Żerania i huty „Kościuszko" droga „amerykańska" prowadzi tylko na ławę oskarżonych.

Surowy wyrok na bandytów, którzy terroryzowali naukowców, lekarzy, adwokatów itd., jest przestrogą dla resztek zgniłej, zbikinizowanej młodzieży burżuazyjnej, że w praworządnym polskim państwie ludowym każdy chuligański wyczyn, każda próba terroru zostanie natychmiast z całą bezwzględnością poskromiona.

JERZY RAWICZ

W STOLICY

Budowlani Grochowa III zdobyli tytuł „najlepszej załogi budowlanej w Polsce"

W ubiegłym tygodniu, na budowie osiedla Grochów III odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego zwycięskiej załodze zarządu budowlanego nr. 4, która w trzecim kwartale bieżącego roku zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym o tytuł „najlepszej załogi budowlanej".

Uroczystości wręczenia sztandaru przechodniego Związku Zawodowego Budowlanych, najstarszemu i najofiarniejszemu robotnikowi budowy — Zygmuntowi Rutkowskiemu — dokonał wiceminister budownictwa tow. Żakowski. Sztandar ten był do niedawna w posiadaniu robotników budowlanych Młynowa.

Zdobycie sztandaru przechodniego przez dzielnych robotników ZB-4 możliwe było dzięki szerokiemu stosowaniu współzawodnictwa i zespołowych metod pracy, dzięki walce o obniżkę kosztów własnych budowy i systematycznemu wzrostowi wydajności pracy. Świadczy o tym 93 procent załogi biorącej udział w pracy systemem stachanowskim i zaoszczędzenie budowie przez racjonalną gospodarkę materiałami 40 tysięcy złotych.

W sierpniu załoga wykonała swój plan w 106 procentach, we wrześniu w 107, w październiku w 109 procentach, uzyskując tym samym jak największą ilość punktów do zdobycia sztandaru przechodniego.

W walce o podniesienie wydajności pracy w okresie ostatnich trzech miesięcy zasłużyła się wydatnie brygada murarska Jana Prusa, która pracując systemem zespołowym osiągała normalnie 191 procent normy. W skład zwycięskiej brygady murarzy wchodzą Edward Prześlakiewicz, Władysław Dąbrowski, Aleksander Trzaskowski, Jan Łęg i Marian Nowomiński.

Podobnymi wynikami w pracy mogą się poszczycić i inne grupy produkcyjne. Na przykład grupa betoniarska Więckowskiego wyrabiała przez cały czas 287 procent normy, grupa murarska Zygmunta Rutkowskiego — 274 procent, a grupa murarska Dormetko — 277 procent normy. Wszystkie grupy i zespoły produkcyjne podjęły zobowiązanie wzmożenia wysiłków, aby sztandar pozostał jak najdłużej w zarządzie budowlanym nr. 4.

Z okazji przekazania sztandaru 65 robotników wyróżniających się sumienną i wydajną pracą otrzymało nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych z wkładami. *(z)*

DOKP Warszawa powinna przyśpieszyć upłynnianie remanentów ze stacji Praga

W dniu 16 marca tego roku, specjalnie wyłoniona komisja składająca się z przedstawicieli DOKP i st. Warszawa-Praga dokonała szczegółowego przeglądu i spisu remanentów do upłynnienia. W wyniku tej pracy DOKP wysłała już do napraw 16 kotłów parowozowych, 5 ostojnic i 3 tendry. Zostały także pozbierane części przedstawiające wartość jako metale kolorowe.

Na upłynnienie czeka jeszcze ponad 150 różnych zestawów kół, resory do lokomotyw oraz zakwalifikowane przez komisję do napraw 8 kotłów, 3 tendry, 5 parowozów i 3 zbiorniki. Na upłynnienie czeka jeszcze tysiące ton żelaza w postaci belek różnych kalibrów i przekroi, żelazo mostowe i do budowli oraz wiele żelaza zakwalifikowanego jako złom.

Żelazo to, pokrywające duże tereny st. Warszawa-Praga, leży wiele lat. Z każdym rokiem maleje jego przydatność, ponieważ pokrywa się ono coraz grubszą warstwą rdzy.

Wszystkie te materiały powinny być jak najszybciej zakwalifikowane i upłynnione. DOKP Warszawa powinna dopilnować tej sprawy do końca. *(w)*

Rozwój sieci żywienia zbiorowego w roku przyszłym w Warszawie

W roku przyszłym przewidziany jest duży rozwój sieci zakładów żywienia zbiorowego. Obok otwarcia wielu nowych placówek przewidziana jest również znaczna przebudowa istniejących już obecnie zakładów co wpłynie na zwiększenie ich przepustowości.

Nowych zakładów żywienia zbiorowego otwartych zostanie 39. Oprócz tego uruchomionych zostanie również 12 stołówek pracowniczych przy zakładach pracy.

Ogółem więc na terenie stolicy będzie pod koniec przyszłego roku ponad 300 zakładów, w tym 216 zakładów uspołecznionych. Jednorazowa ilość miejsc w tych zakładach wynosić będzie 31.080, to jest o 12 procent więcej niż w roku bieżącym. Na jeden zakład przypadać będzie, w rozszerzonych granicach Warszawy, około 2.200 mieszkańców.

Na szczególną uwagę zasługuje rozwój sieci barów mlecznych, które zdobyły sobie dużą popularność. Miejski Zakład Mleczarski zamierza uruchomić 10 nowych barów. Centrala Rybna uruchomi 2 nowe bary. *(g)*

ODCZYT WICEMIN. MGR. INŻ. M. LESZA W NOT

W ramach akcji odczytowej prowadzonej przez Naczelną Organizację Techniczną w Polsce, w dniu 13.XI br. o godz. 17.00 w Domu Technika przy ul. Czackiego 3/5 wicemin. mgr inż. M. Lesz wygłosi odczyt p.t.: „Zagadnienie wydajności pracy w okresie budownictwa socjalizmu".

CZYTELNIA I WYPOŻYCZALNIA GUS

Z dniem 12 listopada br. wznawia swą działalność po przeprowadzce czytelnia i wypożyczalnia Biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego. Czytelnia mieszcząca się przy Al. Niepodległości 159 czynna będzie od godz. 8.30 do godz. 20.00.

Z CENTRALNEGO KLUBU TPPR

Dziś 13 listopada o godz. 19 w sali koncertowej Centralnego Klubu TPPR przy ul. Kredytowej 5/7 odbędzie się koncert w wykonaniu zespołu estradowego Domu Wojska Polskiego.

Bilety rozprowadzają dzielnice i koła TPPR.

13, 14 i 15 listopada o godz. 14.30 wyświetlany będzie film dla młodzieży p.t. „Przeobrażenie przyrody".

Bezpłatne karty wstępu wydaje kierownictwu szkół kancelaria Centralnego Klubu TPPR.

TRANSMISJA KONCERTU Z MOSKWY

Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej w środę dnia 14 listopada rozgłośnia moskiewska nada okolicznościowy koncert o urozmaiconym programie. Koncert ten będzie transmitowany przez oba programy Polskiego Radia o godz. 20.30.

PREMIERA NOWEJ SZTUKI POLSKIEJ

Dnia 23 bm. Państwowy Teatr Powszechny wystąpi z premierą nowej sztuki festiwalowej Leopolda Rybarskiego p.t. „Powrót" („W stoczni").

Sztukę reżyseruje i odtwarza główną rolę tokarza Matuszczaka Wiktor Biegański — laureat II nagrody na Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

TEATRY

Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" g. 19.15.
Muzyczny — „Bajka" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 17.30.
Gulliwer — „Trzy pomarańcze" — g. 17.
Opera — „Cyganeria" — g. 19.
Cyrk nr. 7 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Kawaler Złotej Gwiazdy" (kolorowy) — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Palladium — „Kawaler Złotej Gwiazdy" (kolorowy) — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
Atlantic — „Bohaterowie Mandżurii" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Kawaler Złotej Gwiazdy" (kolorowy) — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
Polonia — „Czekaj na mnie" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Cyrk" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Kawaler Złotej Gwiazdy" (kolorowy) — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maj — „O 6 wieczór po wojnie" g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Bokserzy" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Rodzina Sonnenbruck" g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Chiński cyrk" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Pogromca Atamana" — g. 16, 18, 20.

RADIO

ŚRODA 14 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Melodie ludowe, 8.00 Melodie operowe, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Koncert solistów, 10.20 „Suity", 10.55 „Poranek Wielkiej Budowy" — odc. opow. dokumentarnej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p.d. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Aud. p.t. „Rady delegatów robotniczych w 1919 r.", 17.30 Utwory symf. J. Brahmsa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.25 Ulubione melodie, 18.50 Muzyka, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Koncert z Moskwy, 21.30 Odpowiedzi „Fali 49", 21.40 Koncert Chopinowski, 22.10 „Dowódca kopaczek — olbrzymów" — rep. B. Polewoja, 22.30 Symf. Mozarta.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni masowe, 6.50 Muzyka operetkowa, melodie ludowe, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Przerwa, 13.30 W rytmie walca i tanga, 13.45 Aud. dla kl. V—VII, 14.10 Utwory na flet, 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowa, 14.50 Koncert p. d. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Ulubione utwory skrzypcowe i fortepianowe, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Język rosyjski, 18.00 Radiowy konkurs chórów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka roztrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.30 Koncert z Moskwy, 21.30 Wspomnienia robotnicze, 21.50 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka symf.

2 Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Mied